Nr 199. Kraków, Sobota 31 Sierpnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu pp** Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryeharski,** Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane po 60 h** od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę **2 kor. od** 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. **Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym**

Od Redakcyi.

W pierwszych dniach września rozpoczniemy druk nowej, dłuższej powieści ***Emmy Jelińskiej*** *p. t.:*

„Dwór w Haniliszkach“.

Sfałszowany testament.

Sejm jeden umarł, zgasł na uwiąd starczy z upływem kadencyi, Sejm drugi ma być jego spadkobiercą, a o testament, o wynik wyborów, toczy się właśnie zawzięta walka.

Zjawisko to powtarza się w zasadniczej formie za każdym razem, a konserwatyści nasi umieli zawsze postarać się, aby testament wyborczy wypadł na ich korzyść, chociaż ogromna większość kraju jest przeciw nim. Co jest jednak nowego w owem zjawisku, to środki, jakich postanowiła obecnie użyć klika, aby dojść do władzy i do mandatów poselskich.

Na różnicę tę pomiędzy wyborami dawniejszemi a obecnemi zwracaliśmy już pokrótce uwagę, obecnie gdy poprostu cały kraj ogarnęło zdumienie wobec codziennie nadchodzących wiadomości o nadużyciach wyborczych, możemy stanowczo stwierdzić, że jest to z góry uplanowany i konsekwentnie przeprowadzony system.

Porównanie to dałoby się w następujący sposób przedstawić obrazowo: Jeżeli dawniej konserwatyści rzucali się z całym impetem do ataku i przemocą, nie dbając o ewentualny nawet rozlew krwi, opanowywali testament wyborczy, to obecnie z poza ramienia ludu, który wypisuje swoją wolę wyborczą, wysuwa się cicho zgrabnie konserwatywna ręka i niejako misternemi podskrabywaniami, zręcznemi przeróbkami z Jana robi Franciszka, a Pawła ze Stefana, tak że wyborca ze zdumieniem dowiaduje się o zwycięstwie swego największego wroga nieraz, którego on nie chciał, na którego nie głosował i któremu nie ufa.

Zacznijmy przegląd „pracy“ konserwatywnej od ich dziennikarstwa, a przekonamy się, że wszędzie w obozie tym podczas teraźniejszych wyborów rozpanoszyło się poprostu — fałszerstwo. Taki „Czas“ dajmy na to nie napisał w obecnej kampanii ani jednego artykułu o swoich przeciwnikach bez szeregu oszczerstw, a zarazem najnikczemniejszych kłamstw, nie zacytował ani jednego zdania z enuncyacyj strony przeciwnej bez gruntownego jego sfałszowania, nie podał ani jednego sprawozdania ze zgromadzeń i wieców, nie włożywszy w usta mowców opozycyjnych słów, o których im się ani śniło!

A taki Stojałowski, oddany obecnie z moskiewską duszą a polskiem tylko ciałem na usługi konserwatystów, mistrz w tem rzemiośle, uprawia je wszakże na wielką skalę po całym kraju w ich interesie i dla ich korzyści!

Nie dość jednak na tem i oto mamy w dalszym ciągu tajemnicę wykreślania setkami opozycyjnych wyborców z list, dokonywanego przez znanych chyba dobrze konserwatystom ludzi, mamy ukryte sprężyny, które jakoś tak puszczane są w ruch, że komisarze, przybywający na prawybory po wsiach, poprostu nie mają co robić dla braku głosujących, z których zawsze tylko kilku zaufanych konserwatywnej kliki się zjawi. Mamy tu wreszcie bardziej jeszcze pocieszające przykłady głosowań, o wyniku, do którego w żaden sposób nie chcą się przyznać głosujący...

Nawet presya, ta dawna presya, która poprostu brutalnie chwytała wyborcę za gardło i póty go dławiła, aż wycisnęła głos dla konserwatystów, zmieniła się bardzo, choć jeszcze się spotęgowała. Dawniej była to presya w guście cześnika z Fredrowskiej „Zemsty“, — dziś natomiast jest grzeczniutką, słodziutką presyą rejenta Milczka. A wśród wyborców dość jest przecież Papkinów, gotowych w takiej chwili nawet wyrok śmierci na siebie podpisać.

Rzuciwszy tego rodzaju karty na stół wyborczy konserwatyzm już naprzód tryumfuje, przepowiada klęskę wszystkim przeciwnikom, oświadcza, że naród „przejrzał“ i że z „całym zaufaniem“ odda mandaty w ręce tych, w których poznał i ocenił ludzi „zasłużonych“ i „dobrej woli“.

I stają ci „zasłużeni“ do apelu. Bywają pomiędzy nimi kandydaci, jak paniątko, które doskonale się bawiło na polowaniach w Afryce i może istotnie zasłużyło się tamtejszej ludności, ubijając kilku lwów czy tygrysów, zjadających jej barany, które jednakże stosowniej chyba mogłoby się ubiegać o mandat pomiędzy murzynami, albo jak inne paniątko, sprowadzone dopiero na dwa tygodnie przed wyborami z Paryża do kraju, którego nie zna i który jego nie zna. Bywają też i inni, co wczoraj jeszcze kandydowali w jednym końcu kraju, a dziś odkomenderowani zostali w koniec drugi, pomiędzy Bogu ducha winnych, o ich istnieniu nawet nie wiedzących chłopów, aby odegrać z nimi komedyę „otwartych oczu“ po stronie ludu, a „ocenionej zasługi“ po swojej.

My co prawda jakoś nie możemy uwierzyć, aby się spełniły tryumfalne przepowiednie konserwatystów, ale gdyby nawet ziściły się najśmielsze ich nadzieje, czyż oni sami mogą się łudzić, żeby to był tryumf ich haseł? Czyż nie słyszą, że po całym kraju rozbrzmiewają coraz głośniej hasła inne? Czyż nie wiedzą, że można ludowi zeskamotować prawo wyborcze, można sfałszować jego wolę, ale haseł owych przez to się nie stłumi, lecz owszem jeszcze się je wzmocni.

Niechże się cieszą panowie konserwatyści przyszłemi tryumfami swojemi, my jednak wcale im nie zazdrościmy. Owszem, możemy ich zapewnić, że ani oni, ani ich posłowie, którzy takiemi środkami dojdą do mandatów, zaufania i czci w narodzie nie znajdą! Nasze społeczeństwo jest biedne, nasze społeczeństwo jest znękane, jest w niem jeszcze niesłychanie mało odwagi cywilnej, ale przecież nie będzie czcić kogoś, coby np. doszedł do majątku zapomocą... sfałszowanego testamentu!

Dąsy.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że rząd rosyjski używa prasy swego kraju jako pośrednika przy wyrażaniu swych zamiarów, a nieraz i przy ocenianiu dokonanych faktów politycznych.

Jest to metoda bardzo wygodna, bo sfery rządowe rosyjskie mogą zawsze wobec naiwnej Europy wyprzeć się tego, co pisze prasa, niemniej jednak urabiają opinię we własnym kraju i oprócz tego w tych krajach, na których im zależy.

W ostatnich np. trzech, czterech miesiącach czytelnicy gazet rosyjskich zwrócić musieli uwagę na tę okoliczność, iż prasa zajęła się w sposób niezmiernie gorliwy sprawami państw bałkańskich, któremi w kilku latach ubiegłych zajmowała się bardzo niewiele. Fakt ten w zestawieniu z widocznym dla wszystkich zwrotem w bałkańskiej polityce Rosyi (dość przytoczyć powrót do łaski carskiej księcia Ferdynanda, króla Aleksandra i nieustanne łaski, świadczone księciu Mikołajowi czarnogórskiemu) nabiera doniosłego znaczenia politycznego.

Odczuto w sferach kierujących zagraniczną polityką austryacko-węgierską to znaczenie, a wyraz ich zapatrywań, co do tej sprawy, dał „Pester Lloyd“ w artykule wstępnym, na który prasa europejska zwróciła powszechną uwagę, twierdząc, iż został inspirowany z wiedeńskiego „Ballplatzu“.

Artykuł wzmiankowany napisany jest w sposób — jak na ten organ — niezwykle cięty i odsłania do pewnego stopnia zapatrywania hr. Gołuchowskiego na to, co ostatniemi czasy dzieje się na półwyspie Bałkańskim. Do tego stopnia opinia publiczna nie przyzwyczajona jest, aby „Pester Lloyd“ w podobnie ostry sposób o Rosyi przemawiał, że nawet rozeszła się pogłoska, jakoby austryacko-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wysłało w tej sprawie energiczną notę do Petersburga.

Wspomniany artykuł „Pester Lloydu“ w sposób równie dowcipny, jak złośliwy, charakteryzuje na wstępie działalność korespondentów pism rosyjskich, wysyłanych do Bułgaryi, Serbii, Macedonii i Albanii. Ci panowie — zdaniem węgierskiego dziennikarza — mieli powierzone sobie zadanie wykazać, iż stosunki nieznośne, panujące w niektórych z wymienionych krajów, są dziełem oddawna przygotowanem przez agentów austryacko-węgierskich. — Faktu tego jednak nie potwierdza schwytanie jednego chociażby z tych agentów, tłómaczy zaś powstanie podobnych wieści pobyt każdego z rosyjskich dziennikarzy chociażby kilkodniowy w Belgradzie, zanim się udał w dalszą podróż na południe. „Wojsko i urzędnicy serbscy nie otrzymują już od czterech miesięcy żołdu i płacy, natomiast ordery i pauszale w monecie brzęczącej znajduje się do rozporządzenia „wędrujących dziennikarzy“ rosyjskich. Nic tedy dziwnego, że opisują oni nie istniejące intrygi rzekomych agentów austryacko-węgierskich w Starej Serbii, Macedonii i Albanii“.

Przytoczywszy następnie fakta, że prasa rosyjska lat temu 25 podjudzała Serbię do wojny z Turcyą i że popierała powstanie w Bułgaryi, czego wynikiem pośrednim była wojna rosyjsko-turecka w r. 1877, zwraca uwagę autor omawianego artykułu na na układ rosyjsko-węgiersko-austryacki z r. 1897 w sprawie państw bałkańskich i w ten sposób o niem pisze:

„Jeżeli jeszcze ten układ istnieje, to powinien być przez obie strony wiernie wykonywany. Gdy jednak wbrew temu układowi zachodzą na Bałkanach fakta sprzeczne z jego duchem, to trudno przypisywać mu jakąś wartość. Na Węgrzech nie zapatrywano się nigdy zbyt optymistycznie na powyższy układ; najwięksi jednak pesymiści nie przypuszczali, aby zapewniał Rosyi tylko korzyści, a na Austro-Węgry nakładał ciężary. Uważamy więc za rzecz konieczną, aby kierownictwo naszych spraw zagranicznych postarało się we wszystkich sferach o wyjaśnienia co do rzeczywistych zamiarów Rosyi i następie rozważyło, czy utrzymanie owego układu jest pożądanem dla polityki wschodniej Austro-Węgier. Ten układ jest zapewne pożądanym, lecz nie jest koniecznym warunkiem naszych dobrych stosunków z Rosyą. Jeżeli gabinet petersburski zechce trzymać się znów polityki z przed r. 1897 i bawić się w kosztowne słowianofilstwo, to mu to zrobić wolno. Wtedy przecież Austro-Węgrzy otrzymają zupełną swobodę działania na Wschodzie i postarają się, podobnie jak przed r. 1897, o to, aby ich uprawnione interesa nie poniosły szkody wśród biegu wypadków.“

Zadaleko doprowadziłoby nas roztrząsanie wszystkich faktów, mogących z tem wystąpieniem „Pester Lloydu“ pozostawać w związku. Pozwolimy sobie jednak zwrócić uwagę na dwie okoliczności.

Pierwszą z nich jest fakt, że Rumunia przeszła już bezwątpienia do trójprzymierza, co ze strony Rosyi wywołać musiało zmianę frontu wobec państw, na południe od Dunaju położonych; drugą zaś — są odwiedziny cara w Niemczech i we Francyi. O ile bowiem sam pobyt cara na ziemi francuskiej jest dla Austro-Węgier sprawą względnie obojętną, o tyle znów „entrevue“ w Gdańsku jest wypadkiem zupełnie innym. W r. 1896 przed swą podróżą nad Sekwanę car najprzód odwiedził Wiedeń. Teraz nietylko tego nie uczynił, lecz nawet pozwala na bardzo wyraźne intrygi przeciw Austro-Węgrom na terytoryum państewek bałkańskich.

Tutaj trzeba szukać jednej z przyczyn, kto wywołał dąsy na „Ballplatzu“ i dał powód do ogłoszenia w „Pester Lloydzie“ omawianego artykułu.

Millerand na rozdrożu.

Z powodu zbliżającego się przybycia do Francyi cara Mikołaja, rząd republiki pracuje nad szczegółami programu, wedle którego ma nastąpić przyjęcie potężnego sprzymierzeńca. Oczywiście w pracy tej biorą udział ministrowie, którzy następnie przy rozmaitych sposobnościach gremialnie i w pojedynkę będą stawali przed obliczem samodzierżcy wszech Rosyi. — Z tego powodu wyłoniło się bardzo zajmujące pytanie, co pocznie socyalistyczny członek obecnego gabinetu francuskiego, minister handlu Millerand, gdy nadejdzie krytyczna chwila.

Prasa socyalistyczna francuska oświadczyła się przeciwko odwiedzinom cara, ale pominęła milczeniem kwestyę, jakie stanowisko ma zająć wobec tego faktu minister Millerand. — Wyręcza ją prasa zagraniczna, a mianowicie niemiecka. I tak centralny organ austryackiej socyalnej demokracyi, „Arbeiter Zeitung“, ogłosiła we wczorajszym numerze p. t. „Millerand na rozdrożu“ artykuł, w którym omawia tę sprawę. Wspomniany dziennik zaznacza, że Francya drogo zapłaci za te odwiedziny przez sfinansowanie pożyczki rosyjskiej, a następnie powiada:

„Wszystko to byłoby bardzo piękne, a szał radosny francuskich republikanów pozostawiłby nas zimnymi, gdyby w tej sprawie nie tkwił haczyk. Tym, wprost bardzo ostrym, hakiem jest legenda, jakoby w rządach Francyi brała również udział klasa robotnicza, która to legenda mogłaby uzasadniać wniosek, że proletaryat francuski przyznaje się do entuzyazmu dla rosyjskiego despoty. Na czem opiera się fantastyczne twierdzenie o udziale francuskich robotników w rządzie, wiemy: na obecności Milleranda w gabinecie Waldecka-Rousseau.

„Dzieje tego ministrowania są znane i niema wcale powodu do podejmowania na nowo namiętnej dyskusyi nad pytaniem, czy Millerand dobrze uczynił, gdy wstąpił do gabinetu, który miał za zadanie ratować republikę; czy socyalizm przez to wzmocnił się, czy też poniósł szkodę? Ale jakikolwiek był motyw tego ministerstwa, cel jego został osiągnięty. Republika została uratowaną, gabinet republikańskiej obrony wypełnił swoje zadanie: to uznaje nie kto inny, jak właśnie protektor wszystkich Francuzów, car Mikołaj, którego odwiedziny są pokwitowaniem, że republika jest znowu wypłacalną.

„To, co Millerand miał do roboty w mieszczańskim rządzie — przyjąwszy, że wogóle miał tam coś do czynienia, — zostało zrobione i teraz tylko istnieje pytanie, czy Millerand po za tym pierwszym, właściwym, jedynie jego ministerstwo usprawiedliwiającym celem chce nadal pozostać ministrem. Może to oczywiście uczynić, ale z socyalizmem już wówczas jego ministrowanie nic wspólnego mieć nie będzie. Ministerstwo, wiodące do składania hołdów caryzmowi rosyjskiemu, nie jest „udziałem klasy robotniczej“ w rządzeniu. Ta błędna legenda dosyć długo trwała i teraz interes europejskiego socyalizmu wymaga, ażeby się skończyła.“

Po takiem przedstawieniu sprawy, twierdzi „Arbeiter Zeitung“, że Millerand musi wybrać pomiędzy teką ministra, a przynależnością do partyi socyalistycznej, która tak energicznie zaprotestowała przeciwko uczczeniu cara na ziemi francuskiej.

„Wszak to są najpoufalsi przyjaciele Milleranda — woła „Arbeiter Zeitung“ — którzy wydają wyrok, którzy wzywają towarzyszy, ażeby trzymali się zdala od tych wszystkich poniżających manifestacyj, do których da powód wizyta rosyjskiego despoty. To upomnienie ma ważność wobec każdego towarzysza, także wobec tego, który sprawuje urząd ministra handlu. Jeżeli Millerand chce pozostać „towarzyszem“, pomny idei, która go rzekomo zawiodła do teki ministra, to musi odłączyć się od tego rządu, który z władzy obrony republikańskiej przemienił się we władzę, służącą do uwielbiania cara. Są rzeczy, których proletaryat nigdy nie zdoła pojąć i nigdy usprawiedliwić, a do tych rzeczy należy udział socyalisty w uroczystościach na cześć jednego z największych prześladowców socyalizmu. Byłoby szkoda zdolnego i ruchliwego człowieka, ale rozwój klasy robotniczej nie zależy od jednostki. Z żalem, ale bez wahania międzynarodowy proletaryat przeszedłby nad Millerandem do porządku, gdyby był zdolnym obowiązek wobec stronnictwa niżej cenić, niż tekę ministeryalną.“

My z naszej strony czynimy jednę tylko uwagę: To co „Arbeiter Zeitung“ podnosi wobec Milleranda ze stanowiska socyalistów, to każdy wolnomyślny człowiek powinien podnieść ze stanowiska ogólno ludzkiego wobec wszystkich mieszczańskich członków obecnego rządu francuskiego, wobec całej Francyi.

Ruch wyborczy.

„Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze“ — mówi stare przysłowie. Cóż jednak zrobić należy potem z człowiekiem, któremu Pan Bóg już raz wymierzył tak dotkliwą karę, a on nietylko dalej żyje, ale, naprzekór prawom boskim i ludzkim, pasuje sam siebie na galicyjskiego dziennikarza i macha piórem np. w lwowskim „Przedświcie“? Co takiemu panu, pytamy, za karę należałoby jeszcze odebrać?...

Te refleksye mimowoli obudza lwowski organ ormiański bezdennie idyotycznym artykułem p. t. „Targowica nowoczesna“. — Nie dla obrony własnej, ale dla wykazania, do czego dochodzi niezgłębiony — jakżeby się grzecznie wyrazić? — „bezrozum“ fanatyka klerykalnego, prawem mocniejszego dzierżącego pióro, przytaczamy, ku rozbawieniu naszych czytelników, w dosłownem brzmieniu, następujący zwrot z wzmiankowanego artykuliku „Przedświtu“:

Z WSPOMNIEŃ POWSTAŃCA.

Napisał A. B.

V.

Do Rządu Narodowego.

(Dokończenie.)

Miałem przytem coś ważnego do zakomunikowania „obywatelowi“ naczelnikowi województwa, ze strony „obywatela“ naczelnika miasta Kielc; udałem się przeto pocztą narodową w Stopnickie, gdzie w małej wioseczce (nazwisko zapomniałem), w okolicy Buska i Szańca, zamieszkiwał naczelnik województwa krakowskiego Władysław Gołemberski, były student uniwersytetu moskiewskiego, a od roku mniej więcej 1858 nauczyciel gimnazyum realnego w Warszawie. Był on bardzo czynnym we wszystkich robotach przedpowstańczych. Należał do komitetu centralnego i reprezentował w nim kierunek Jurgensowski, to jest pośredni pomiędzy „białymi“ a „czerwonymi“. Przeniesienie się jego na wieś niedługo przed powstaniem, miało, zdaniem mojem, na celu wyzyskanie wpływu i stosunków szlacheckich dla spraw narodowych.

Po powstaniu pracował on wiele na polu publicystyki w Galicyi i na Węgrzech, gdzie podobno i umarł. Gołemberski dał mu zlecenia do naczelników powiatów miechowskiego i olkuskiego, jakoteż polecił jechać do Warszawy w ważnej misyi ustnie się tylko załatwić dającej.

W okolicy Skalmierza, czy Proszowic odkryłem z przyjemnością kolegę mego młodszego z Petersburga, Tadeusza Cieszyńskiego (zmarł on w Paryżu w 1867 r.). Dalej ominąwszy Miechów, gdzie się rozsiedli już Moskale, pojechałem bez przeszkód przez Żarnów, Pilicę do stacyi kolei w Zawierciu, a stamtąd do Dąbrowy Górniczej.

Naczelnikiem powiatu olkuskiego był wtedy Wincenty Siemiński, jeden z czterech braci, już dziś nieżyjących. Brali oni czynny udział w powstaniu, będąc współwłaścicielami wsi Zagórza, wraz z fabrykami i kopalniami, tuż pod Dąbrową Górniczą.

Gdy się pan Wincenty dowiedział, że mam jechać do Warszawy, prosił mię, bym zabrał od niego list do Rządu Narodowego. Chciał on, zdaje mi się, zakomunikować w Warszawie skargi niektórych „obywateli“ na rzekomo grubijańskie obchodzenie się z nimi dowódcy oddziału Oksińskiego. Przed wyjazdem faktycznie wręczył on mi nie karteczkę z bibułki, jak to było w zwyczaju organizacyi, lecz całą ekspedycyę na wielkiej kopercie zaadresowaną:

„Do Rządu Narodowego“
w Warszawie.

Widocznie pewność siebie nas obu zaślepiła, jego, że napisał, a mnie, że wziąłem do bocznej kieszeni palta podobną ekspedycyę, — i to jadąc do strzeżonej pilnie przez Moskali Warszawy. Bez wszelakiego więc niepokoju, wsiadłem do pociągu w Dąbrowie, a w kilkanaście godzin znalazłem się w Warszawie, na dworcu kolejowym.

Tu dopiero, gdym zobaczył, jak przy wejściu z peronu żandarmi pasażerów rewidowali osobiście, przeszukując niektórych i po kieszeniach, poznałem całą nierozwagę i lekkomyślność naszą!

Za późno jednak było się cofnąć, lub próbować zniszczyć korespondencyę, znajdującą się w kieszeni. Postąpiłem więc śmiało naprzód i korzystając ze znajomości języka moskiewskiego, przemówiłem do żandarma słów kilka. Los chciał, że moje kieszenie nie skusiły go, obmacawszy mię tylko po wierzchu, przepuścił.

Była to jedna z chwil najprzykrzejszych, lecz trwała krótko, — bo tylko czas potrzebny do obmacania kieszeni i okazania paszportu.

Od siedmiu czy ośmiu miesięcy nie byłem już wtedy w Warszawie, a wydała mi się ona taką samą, jak była poprzednio, ożywiona, ruchliwa, odświeżona i rzecby można nawet prawie swobodna. Prawie nic więzów nas krępujących nie znać było na tej stolicy naszej, tak, że gdyby czarodziej jaki postawił był kogo obcego naraz w Warszawie, to nigdy nie domyśliłby się, że w tem gwarliwem mieście bije zakrwawione serce ojczyzny naszej, szamocącej się podówczas z wrogiem w śmiertelnych uściskach.

Przy ulicy Chmielnej, czy Marszałkowskiej, odszukałem z łatwością biuro architektoniczne Rafała Krajewskiego, jednego z pięciu męczenników, którzy po upływie kilkunastu miesięcy, na szubienicach moskiewskich zawisnąć mieli.

O ile mię pamięć nie zawodzi, był to człowiek ponad lat 30 liczący, wzrostu średniego, z włosami blond i takimże zarostem, z nosem wydatnym i niebieskiemi oczami. Takie przynajmniej wrażenie po nim mi zostało.

Był on, zdaje się, małomówny, bo wysłuchawszy mojej relacyi i odebrawszy ekspedycyę, „do Rządu narodowego“ zaadresowaną, rzekł mi tylko:

— To bardzo nieostrożnie, lecz ponieważ to pana nie przestraszyło, to i ja panu dam coś do przewiezienia w Sandomierskie i Krakowskie. Trzeba jechać kuryerką na Radom. Proszę przyjść jutro.

Nazajutrz stawiłem się i oprócz ustnych zleceń, Krajewski obdarzył mię przeszło stu arkuszami niebieskich kwitów, na podatki narodowe, kilkunastoma pieczęciami, przeznaczonemi dla powiatów i miast dwóch województw.

Więcej już Krajewskiego nigdy nie widziałem.

Pieczęcie włożyłem do kieszeń ubrania mego, a papierami otoczyłem się pod kamizelką jak pancerzem i tak skierowałem się do hotelu Saskiego, gdzie się zatrzymałem po przyjeździe.

Na ulicy Wierzbowej, blisko placu Teatralnego, usłyszałem nagle głos, wołający mię po imieniu i pytający:

— A co to, ty żyjesz? Przecieżeś ty zginął gdzieś na Kujawach!

Wykrzyknik ten, wielce niebezpieczny, wyrwał się był memu dawnemu koledze szkolnemu i uniwersyteckiemu.

Chwycony za rękę do uścisków, popuściłem mój pancerz z kwitów, który zaczął się obsuwać i wyłazić z pod kamizelki. — Wstąpiliśmy więc do sieni, gdzie przez nikogo niepostrzeżeni, zaradziliśmy złemu. Kolega zaś dowiedziawszy się, że to nie ja, a zacny nasz towarzysz, Józef Stępowski, ubrany w koszulę znaczoną mojem nazwiskiem, poległ na polach cieplińskich, — poszedł dalej swoją drogą. —

Nazajutrz pierwszą kuryerką (tak nazywano wówczas dyliżanse pocztowe) wyruszyłem z głównej poczty.

Na rogatce jerozolimskiej miałem znowu niespodziankę: „niebiescy bowiem duchowie“, czyli żandarmi, rewidowali tam nietylko pakunki, ale i osoby.

Kazali nam z powozu wysiadać, a gdym zobaczył, co robią z innymi, przyszła mi myśl spróbować wszechwładnego na Moskali środka. — Papierowy mój pancerz był wprawdzie tym razem na gołem ciele, utwierdzony, lecz o pieczęcie, wypychające kieszenie, lękałem się.

Gdy więc przyszła na mnie kolej, żandarmowi dwuzłotówkę w łapę wśliznąłem, a on rękami po mnie przeciągnął i rzekł: „haraszo!“

Potem przy moście na Pilicy, zburzonym przez Kononowicza a budowanym wtedy przez saperów moskiewskich, stały znowu dwa posterunki wojskowe, po obu stronach rzeki, — ale tam nie było „duchów niebieskich“, a z „Mochami“ mówiąc po moskiewsku, łatwo sobie dałem radę.

W Radomiu i Kielcach nie miałem żadnego alarmu i oddałem, co komu należało, poczem pojechałem zdać sprawę naczelnikowi województwa z ustnie danych mi zleceń.

I tak to były ostatnie moje odwiedziny Warszawy, mające za cel wyprawę do Rządu Narodowego.

„Jeżeli dotąd z szeregów demokratycznych odzywały się słuszne zresztą słowa potępienia na Targowicę i Targowiczan, to po uchwałach z d. 22 b. m. i przyjęciu ich przez p. Rottera, stanęła „koncentracya“ na równi z twórcami konfederacyi, zawartej nad brzegami historycznej Świninchy. Apelacya do p. Körbera, zaniesiona przeciw postępowaniu rządu galicyjskiego, nie jest w miniaturze niczem innem, jak odwołaniem się Targowiczan do „wspaniałomyślnej Katarzyny“ przeciw większości czteroletniego Sejmu i rządom własnego króla. Dla uzupełnienia analogii postanowili wyborcy krakowscy żądać powszechnego prawa głosowania. Mutatis mutandis domagali się tej samej reformy, oczywiście w obrębie stanu szlacheckiego, Ksawery Branicki i Szczęsny Potocki, gdy Sejm czteroletni, aby złamać anarchię możnowładczą, odebrał prawo głosowania chudopachołkom szlacheckim.“

A więc „mutatis mutandis“, jeżeli p. Körber ma być Katarzyną, to któż będzie „własnym królem“? — Naturalnie nie kto inny, tylko... przedstawiciel „rządu galicyjskiego“.

„Panie, chroń mnie od takich... przyjaciół“, zawoła wobec tego hr. Leon Piniński, który, bez wątpienia lepiej od autora artykułu „Przedświtu“ umie polską historyę i dowiedział się z niej, że najgorszym z Targowiczan był sam król Stanisław August, bo za żołd moskiewski zdradzał swój naród i umarł na wygnaniu, jako jurgieltnik carowej. której Polskę zaprzedał.

A już co do reformy wyborczej, względnie powszechnego prawa głosowania, które nietylko „zdradą narodu“ nie jest we Francyi, Belgii. Niemczech i t. d., lecz stało się podstawą ich organizacyi państwowej, to już szkoda słów tracić na wykazanie, czy za zdradę narodu polskiego uchodzić może żądanie. którego spełnienie uznano słusznie za czyn patryotyczny i rozumny w innych państwach, gdzie właśnie za zdrajcę narodu, za „Targowiczanina“ „sui generis“ słusznie uchodziłby ten, co odebraćby chciał dzisiaj ludowi raz mu przyznane prawo powszechnego głosowania.

Przedewszystkiem więc zamiast w „skoncentrowanych demokratów“ strzelił redaktor lwowskiego organu klerykalnego w swoich najbliższych przyjaciół ciężką bombą „Targowicy“. Ci przyjacie jego mogliby słuszną mieć pretensyę, że potwarz tego rodzaju spotyka ich przedewszystkiem z najmniej oczekiwanej strony; — zdaje się jednak, że wobec zupełnego braku rozumu i znajomości historyi w tem Przedświtowem „rozumowaniu“ — z politowaniem wzruszą tylko ramionami.

A skorośmy już dzisiaj zaczerpnęli z księgi przysłowiów, przypomnimy „Przedświtowi“ jeszcze jedno.

Wprawdzie o bystrości i rozumie tego organu wypowiedzieliśmy już swoje zdanie, ale też idzie o zrozumienie rzeczy bardzo łatwej, dostępnej nawet dla parwisty. „Przedświt“ jest przecież organem sfer skrajnie wstecznych, konserwatywno-klerykalnych. W tych sferach lepiej nie wspominać Targowicy, bo „w domu powieszonego nie mówi się o stryczku“.

W Krakowie rozrzucono w mnóstwie egzemplarzy odezwę za kandydaturą p. Ignacego Daszyńskiego. Komitet obywatelski, który tę odezwę wystylizował i wydał, wzywa ogół do głosowania na p. Daszyńskiego „w imię sprawiedliwości i rozumu“. Podpisów na odezwie znalazło się 24, z czego 10 jest z obozu socyalistycznego, reszta to przedstawiciele inteligencyi i wogóle mieszczaństwa z najrozmaitszych, nieraz bardzo od socyalnej demokracyi oddalonych obozów.

Nadużycia wyborcze. Z Nowego Sącza piszą nam: Z dniem wczorajszym zostały ukończone w tutejszym powiecie prawybory we wszystkich gminach w IV kuryi nowosądeckiej. Wszędzie udział głosowania był bardzo mały, gdyż prawybory urządzono naumyślnie w dniach jarmarcznych i targowych. kiedy prawyborcy musieli się udać na jarmark do miasta. Najcharakterystyczniejsze prawybory odbyły się w gminie Barcicach za Starym Sączem w dniu 21 b. m., t. j. w dniu, kiedy przypadał jarmark w Starym Sączu, Otóż komisyi wyborczej przewodniczył wójt Michał Górka, któremu towarzyszyli jako członkowie komisyi: zastępca wójta, Jędrzej Górka, i pisarz gminny, Ignacy Nowak. Władzę polityczną reprezentował sekretarz starostwa, p. Grosser. Z 170 prawyborców nie było przy głosowaniu nikogo, tylko ci trzej członkowie komisyi wyborczej głosowali sami na siebie i sami zostali o własnych głosach wybrani wyborcami.

W Samborze odbyło się zgromadzenie wyborców miejskich, na którem wygłosili mowy kandydackie pp.: dyr. gimnazyum Tomaszewski, Wł. Popiel z Czarhawy i adw. dr Stenermann. Prof. dra Abrahama, który także ma kandydować z m. Sambora, nie było na tem zgromadzeniu.

Brzesko, 29 sierpnia. W brzeskim powiecie wre walka wyborcza na całej linii. Dnia 25 b. m. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez dra Bernadzikowskiego, na którym po wyczerpujących tegoż przemówieniach i silnem poparciu jego kandydatury przez posła do Rady państwa Olszewskiego, licznie zebrani włościańscy wyborcy uchwalili popierać jego kandydaturę, głosować za nim solidarnie i postarać się o to, aby w dzień wyboru prawyborcy przypilnowali wyborców, aby za nim głosowali.

Drugie zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez p. Gotza, odbyło się znów 29 b. m. w sali Rady powiatowej. Po utarczce przedwstępnej w kwestyi formalnej między posłem Olszewskim a przewodniczącym, wypowiedział p. Goetz mowę kandydacką, oświadczając się przeciw gminom zbiorowym, a za połączeniem gmin z obszarami dworskiemi. Następnie składał ks. Żygliński sprawozdanie ze swej działalności poselskiej w Radzie państwa, poczem poseł Olszewski w energiczny sposób wykazywał przymioty i zasługi dotychczasowego posła dra Bernadzikowskiego.

Niezaproszony, lecz później do głosu dopuszczony dr Bernadzikowski w dłuższem przemówieniu zwalczał zgubną działalność stańczyków i odpierał ataki ks. Żygulińskiego, który, oddając należyte uznanie osobistym przymiotom, a nawet po części działalności poselskiej (sic!) dra Bernadzikowskiego, zwalczał jego kandydaturę głównie dlatego, że stronnictwo ludowe szuka sojuszów z socyalistami, którzy występują przeciw religii! W końcu, po odparciu osobistych ataków jednego z księży na dra Bernadzikowskiego, jakoby podczas czerwonki o powierzonych mu przez starostwo chorych nie dbał, przez samego c. k. lekarza powiatowego, odpowiedział jeszcze p. Goetz na interpelacye tłomacząc, że kandydatury swej nie chce narzucać (?) i że ją zupełnie swobodnemu ocenieniu wyborców pozostawia. (To pocóż ucieka się p. Goetz pod skrzydła komitetu centralnego? *Przyp. Red.).*

Charakterystycznem jest, że niezawiązywano tu wcale t. zw. marszałkowskiego komitetu powiatowego. Szanse obu kandydatów dotąd prawie równe; ostatnia chwila rozstrzygnie!

Limanowa, 29 sierpnia. Wczoraj odbyło się tu w gmachu starostwa zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez powiatowy komitet wyborczy. Przybyli na to zgromadzenie kandydaci: hr. Antoni Wodzicki, dotychczasowy poseł sejmowy z IV kuryi limanowskiej, p. Marszałkowicz, właściciel dóbr Stronie i kierownik Kółka rolniczego w Nowym Sączu i Limanowy, Łobosz, naczelnik gminy w Mszanie Dolnej, i Puch, włościanin z Starej Wsi pod Limanową. Przybył także i dr Danielak, chociaż zrzekł się kandydatury w Limanowskiem. Wśród zgromadzonych wyborców było mnóstwo ludowców, którzy popierali kandydaturę radcy sądowego, p. Podgórskiego, starosta zaś p. Sielecki i pewna część zgromadzonych popierali kandydaturę hr. Wodzickiego — inni znów Marszałkowicza, tak, że zgromadzenie się rozbiło i w poniedziałek 2 września odbędzie się nowe. Prawybory w Limanowskiem zostały już w wszystkich gminach przeprowadzone, przeważnie na korzyść radcy Podgórskiego, który nawet sam został wybrany wyborcą przy prawyborach w dniu 21 b. m. w Limanowej.

Grybów, 29 sierpnia. Dnia 31 b. m. odbędzie się w Stróżach walne zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez powiatowy komitet przedwyborczy, pod przewodnictwem Jana Cielucha, włościanina ze Stróż, celem stanowczego oświadczenia się wyborców za jedną z zgłoszonych kandydatur poselskich w IV kuryi grybowskiej. Na to zgromadzenie przybędą wszyscy kandydaci oraz wszyscy wyborcy. których podobno większość jest za kandydaturą dotychczasowego posła sejmowego, p. Edmunda Klemensiewicza.

Z za kulis republiki.

Feletonista dziennika „Cri de Paris“ opisał w jednej z ostatnich swoich pogadanek. jak się zachowują dostojnicy republiki podczas rozmaitych uroczystych aktów. Gdy nowo przybyły poseł lub ambasador ma w pałacu Elizejskim oddać pismo uwierzytelniające, wówczas prezydent republiki, ubierając się, powtarza mrucząc przemowę, którą ma przy tej sposobności wygłosić. Od czasu do czasu przystępuje do biurka i zagląda do rękopisu, ażeby się przekonać, czy dobrze spamiętał tekst. Gdy się już ubrał, założył na siebie wielką wstęgę Legii honorowej i wdział rękawiczki, wtedy zjawia się p. Crozier i wprowadza do sali prezydenta republiki, który pośród ukłonów zgromadzonych dygnitarzy zasiada na prezydyalnym fotelu. Loubet trzyma w dłoni pasek papieru, na którym spisana jest mowa, odczytuje ją jeszcze raz bardzo uważnie, a potem papier szybko chowa do kieszeni.

Słuchając cudzych mów, czy to ambasadora, czy ministra, czy prefekta, czy wreszcie prezesa jakiego stowarzyszenia gimnastycznego, okazuje Loubet zawsze wielką uwagę, jak gdyby go nadzwyczajnie zajmowała treść przemówienia. Prawdopodobnie myśli wtedy zupełnie o czem innem, wie bowiem już naprzód, co mu ten lub ów dygnitarz prowincyonalny ma powiedzieć. Ale, jak powiedzieliśmy, zachowuje pozory uważnego słuchacza, a nawet miną i gestami daje do poznania, który ustęp mowy czyni na nim większe wrażenie. Prezydent republiki sam redaguje swoje mowy, ale wygłasza je monotonnym głosem i z usypiającą jednostajnością. Nie jest nawet miernym mówcą. ponieważ jednakże umie słuchać cierpliwie cudzych mów, więc czyni zupełnie zadość obowiązkom swojego urzędu.

Waldeck-Rousseau, prezydent gabinetu francuskiego, staje się posągiem, kiedy przemawia. Nie drgnie żaden muszkuł jego twarzy. nie poruszy się głowa, nie zawita uśmiech na usta. Stoi nieruchomo, utkwiwszy oczy w jeden punkt. Mówi tylko to, co jest potrzebnem, unika wszelkich efektów i nie stara się o wykwintny styl. Podczas podróży, gdy go witają prefekci, przerywa często zbyt długą przemowę prefekta lub mera i rzuca krótkie pytania o sprawy, które go obchodzą.

Minister oświaty Leygnes chętnie przemawia i chętnie też słucha cudzych mów. Im dłuższą jest mowa, którą go wita mer zapadłej mieściny, tem więcej raduje się pan minister, ma bowiem prawo wygłosić następnie dwa razy tak długą mowę. Gdy podczas urzędowej uczty rozpoczynają się toasty, Leygnes powstaje, opiera się o stół płaskiemi dłoniami, uśmiechając się obejmuje wzrokiem cały stół, poczem lekko kaszle, jakby dla oczyszczenia głosu. Następnie zaczyna mówić, a słowa płyną z ust jego jakby potokiem. Przemawia nieznużenie, a jeden i tensam przedmiot umie coraz to inaczej przedstawiać, nie nużąc siebie i nie nudząc słuchaczy. Gdy kto inny mówi, Leygues słucha tak, jak gdyby chciał pochłonąć każde słowo, przyczem mimiką bardzo żywą podkreśla niejako wybitniejsze ustępy.

Minister marynarki de Lanessan przemawia z wielką emfazą. Pragnie, ażeby go wszędzie przyjmowano nietylko jako ministra, lecz także jako przedstawiciela wielkiego rodu szlacheckiego. Przemawia tak, jak gdyby potomność miała kiedyś zastanawiać się nad każdem jego słowem. Gdy w Izbie deputowanych przerwie mu zaokrąglony frazes jaki niesforny deputowany, p. de Lanessan mierzy go od stóp do głowy pogardliwem spojrzeniem, a na bankietach, wstając dla wzniesienia toastu, czeka, ażeby nawet muchy przestały brzęczeć.

Kronika.

Kraków, 30 sierpnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 12 powieści p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“.

Z teatru piszą nam: Wczorajsze przedstawienie „Wesela“ Wyspiańskiego zgromadziło liczną i doborową publiczność, przeważnie przyjezdną. P. Brydziński odtworzył szczęśliwie po raz pierwszy rolę poety, którą i w dalszych przedstawieniach grywać będzie.

Artyści nasi dziś i jutro odbywają próby generalne 5-aktowego dramatu Aurelego Urbańskiego „Pod kolumną Zygmunta“, w którym role główne i ważniejsze wykonają panie Ordonówna, Sulima, Wójcicka, Sokolicz i Teodorowicz, panowie Mielewski, Zawadzki, Sosnowski, Bednarczyk, Puchalski, Senowski, Strycharski i inni.

Personal teatru miejskiego w Krakowie. wedle nadesłanego nam przez dyrekcyę spisu, przedstawia się, jak następuje:

Panie: Czechowska Paulina, Gawlikowska Leonia, Górska Helena, Jeremi Bronisława, Jutkiewicz Sylwia, Kosmowska Ada (nowo zaangażowana), Łazarewicz Helena, Ordon Władysława, Przybyłko Marya, Puchniewska Stefania (z teatru łódzkiego), Senowska Ludwika, Siemaszkowa Wanda, Sokolicz Marya, Sulima Helena, Teodorowicz Olga (z teatru poznańskiego), Walewska Leta, Wolska Bronisława, Wójcicka Józefa i Wysocka Stanisława (z teatru poznańskiego).

Panowie: Bednarczyk Antoni (z teatru lwowskiego), Brydziński Wojciech (z teatru łódzkiego), Bystrzyński Sobiesław, Dorowski Franciszek, Jednowski Maryan, Jejde Julinsz, Kamiński Kazimierz, Mielewski Andrzej, Miarczyński Włodzimierz, Przybyłowicz Michał, Puchalski Bolesław, Rasiński Gustaw, Sarnowski Ferdynand, Senowski Grzegorz, Sosnowski Józef, Stępowski Leon, Strycharski Julian, Segeny Rudolf, Walewski Adolf, Wójcicki Hipolit, Wysocki Kazimierz (z teatru poznańskiego), Zawadzki Stanisław, Zelwerowicz Aleksander, Zawierski Bolesław i dyrektor Kotarbiński Józef. — Nadto pp.: Zdanowski Jul. (sufler), Wieliczkowski Paweł (sufler), Szymański Zenon (rekwizytor).

Zabawa ogrodowa dla dzieci, która ma się odbyć w parku dra Jordana 1 września (w niedzielę) na stypendya dla najuboższych uczniów gimnazyum cieszyńskiego i na pomoc naukową dla dziatwy bialskiej (a nie na szkołę w Białej), w razie niepogody odłożoną zostanie na dzień 8 września.

Ufać należy, że cel tej zabawy poprze gorąco ofiarna publiczność krakowska. Nader urozmaicony program zabawy i bardzo przystępne ceny wstępu ściągnąć powinny jak największą liczbę dziatwy polskiej.

Wycieczka do Tenczynka. Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego wyjeżdża w niedzielę dnia 1 września do Tenczynka, celem zwiedzenia ruin zamku tenczyńskiego. Jest to rzadka sposobność zwiedzenia pięknej pamiątki zwłaszcza dla tych kolarzy, którzy zrażeni złym stanem dróg bocznych, nie lubią zbaczać z głównych gościńców. Wyjazd z przed gmachu Towarzystwa o godz. 7 rano.

Sekcya skarbowa Rady miejskiej na posiedzeniu, wczoraj odbytem pod przewodnictwem r. m. Mendelsburga, przyjęła do wiadomości sprawozdanie o skontrach kasy miejskiej w dniach 22 marca, 17 i 18 maja, oraz 16 i 17 lipca b. r. odbytych, tudzież sprawozdanie administracyi akcyzy o poborze opłat od sycenia miodu za rok 1900. Referat w sprawie rachunków teatralnych i zamknięcie rachunków funduszu budowy teatru miejskiego po koniec r. 1899, powierzyła sekcya radcy p. Schwarzowi. Uchwaliła sekcya dalej następujące kredyty dodatkowe: na naprawę hali targowej na Placu Nowym 1.600 koron, na roboty introligatorskie 400 koron, na zaspokojenie reszty rachunków za podniesienie pawilonu w parku dra Jordana 1.878 koron 49 halerzy, na utrzymanie budynków szkolnych 2.600 koron i na wydatki nadzwyczajne na tensam cel 1.800 koron, na koszta połączone z przeprowadzeniem wyborów do Sejmu krajowego 800 koron. Na pokrycie kosztów robót inwestycyjnych, już dokonanych lub w toku wykonania będących, uchwaliła sekcya wziąć zaliczkę w wysokości 70.000 koron z funduszu amortyzacyjnego, zwrotną z pierwszej raty pożyczki inwestycyjnej, która niebawem z funduszu propinacyjnego wypłaconą będzie.

Zwinięcie potrzebnej agencyi. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje, że z dniem 15 sierpnia została sprzedaż biletów i ekspedycya pakunków dla austryackich kolei, prowadzona dotychczas w biurze p. W. Bujańskiego w Rynku głównym, zwiniętą i skasowaną.

Przyjmując to zawiadomienie dyrekcyi kolei do wiadomości, w interesie jaknajszerszych mas publiczności domagamy się, aby dyrekcya kolei państwowych w Krakowie filię sprzedaży biletów kolejowych i wysyłek towarów koniecznie i jaknajrychlej gdzieś w środku miasta otwarła.

Powrót studentów. Jak skowronki wiosnę, tak studenci, wracający po wakacyach do szkół, zwiastują koniec tak zwanego „sezonu martwego“ w mieście. Już dzisiaj na ulicach Krakowa daje się spostrzegać początek zwiększonego ruchu z powodu rozpoczynającego się z dniem 1 września roku szkolnego. Miasto, wyludnione przez dwa miesiące, zaczyna roić się od mundurków studenckich. Z utęsknieniem czekali na te dni antykwarze, dla których rozpoczyna się właśnie przy zakupnie książek szkolnych prawdziwe żniwo. Krawcy polecają się też pamięci uczniów, względnie ich rodziców, a osoby, przyjmujące na mieszkanie studentów, przeważnie wdowy, nie mogące wyżyć ze szczupłych emerytur, lub też ich pozbawione, w silnych emocyach spędzają ostatnie dni przed rozpoczęciem się nauki w szkołach. Dla wielu z nich bowiem, obarczonych dziećmi, które utrzymywać i kształcić muszą, zdobycie kilku studentów jest kwestyą pierwszorzędnej doniosłości. — Z bijącem sercem również oczekują mali kandydaci na gimnazyalistów egzaminu wstępnego, który umożliwi im dopiero przywdzianie granatowego mundurka ze srebrnym paskiem, ubioru, wywołującego zwłaszcza wśród młodszego rodzeństwa niemałą senzacyę.

Stowarzyszenie majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich na wczorajszem walnem zgromadzeniu w sali Rady miejskiej wybrało większością głosów jako podstarszego majstra murarskiego p. Edwarda Kozika z Krakowa. Z powodu nielicznego stawienia się członków, nie powzięto żadnych innych uchwał i na tem zamknięto posiedzenie.

Przejechanie. Dzisiaj o godzinie 10 rano przed główną pocztą przejechał omnibus hotelu Royal 3-letniego Samuela Goldsteina. Koło przednie przeszło dziecku przez oba uda, mimo to, oprócz krwawych podbiegnięć, nie doznało poważniejszego uszkodzenia. Po stosownem opatrzeniu na stacyi ratunkowej, wzięła matka wystraszone dziecko do domu, pocieszając się, że ta niebezpieczna przygoda nie skończyła się gorzej.

Dzikość dorożkarza. Dzisiaj przed godziną 11 przed południem zgłosił się na stacyę ratunkową Stanisław Doliński, wyrobnik, którego fiakier Nr. 48 przy moście podgórskim -wśród krótkiej sprzeczki kopnął z kozła tak silnie, że przebił mu brodę aż do jamy ustnej i wybił dolny ząb trzonowy. Dorożkarz ten widocznie walczy o lepsze z własnym koniem, którego kopnięcie mogłoby również podobne skutki sprowadzić.

Wstrętna scena rozegrała się wczoraj o godz. 6½ wieczorem przed Sukiennicami naprost Pałacu Spiskiego. Oto pozbawiony obu nóg kaleka, znany krakowskiej publiczności z obnoszenia zapałek na sprzedaż, podpiwszy sobie, upadł i leżał na Rynku pod drzewem. Ponieważ, mając nogi ucięte wyżej kolan, sam powstaćby nie mógł, dwóch policyantów usiłowało go podnieść, pijany jednak wszelkiemi siłami opierał się temu. Policyanci posłali po fiakra, a gdy ten zajechał, zaczęła się wstrętna walka. Kaleka siedząc na ziemi przez długą chwilę nietylko obu rękami lecz i kulami oganiał się od chcących go podnieść ludzi. Przez parę minut słychać było tylko sapanie mocujących się i stukot kul o bruk. Gdy wreszcie policyanci przy pomocy przechodzącego żołnierza wsadzili miotającego się do dorożki, jedna kula z powodu ustawicznych szamotań odczepiła mu się od nogi i leżący na plecach pijany kaleka, zanim całkowicie ubezwładniony nie został, odjeżdżając z miejsca, podniósł parę razy do góry obnażoną resztkę pozostałej nogi, wykonując nią niedołężne ruchy. Na tem skończyło się to przykre widowisko wobec ciżby ciekawych.

Festyn „Sokoła“ podgórskiego z powodu deszczu nie przyszedł do skutku w dniu 16 czerwca b. r., tj. w dzień uroczystości 10-letniej istnienia tegoż gniazda, odbędzie się w dniu 1 września br. w uroczym parku na Krzemionkach. Program stanowić będą: Koncert orkiestry salinarnej z Bochni; popisy gimnastyczne; koło szczęścia i inne niespodzianki. Początek u godz. 2½ po południu. W razie deszczu koncert i zabawy odbędą się w gmachu „Sokoła“ podgórskiego.

Sądzimy, że publiczność tak krakowska, jak i podgórska, kierowana przychylnością dla gniazda sokolskiego w Podgórzu i chęcią zwiedzenia niedawno założonego parku wśród skał krzemienieckich jak najliczniej pospieszy na festyn.

Nowy gmach sądowy w Nowym Sączu otwartym zostanie dnia 2 września b. r., w którym to dniu odbędzie się pierwsza rozprawa karna przeciw niejakiemu Karolowi Florkowi, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia, popełnioną przez to, że 11 czerwca b. r. w Socolinach pod Limanową podpalił kostnicę izraelicką limanowską, jak twierdzi w tym celu, aby dostać się do kryminału, spowodowany brakiem zajęcia, nie mogąc wyszukać sposobu do życia.

Strzelanina na stacyi Epilog wypadku na stacyi Gromnik w dniu 9 b. m. odbył się przed trybunałem sądowym w Tarnowie dnia 21 b. m., który orzekając o zajściu, jakie zdarzyło się w Gromniku między p. Zdzisławem Mikułowskim a p. de Boishebert, uwolnił p. Mikułowskiego od oskarżenia za wystrzał z rewolweru. uznawszy ten postępek, jako akt obrony — bez zamiaru zabicia. Na p. Mikułowskiego nałożoną została tylko grzywna za nieprawne noszenie przy sobie broni palnej.

Na własne gniazdo. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Kałuszu urządza dnia 8 września b. r. na Wysoczance festyn z tombolą, z którego dochód przeznaczony jest na budowę własnego domu. Komitet uprasza uprzejmie o łaskawe datki na tombolę; należy je przesłać do kancelaryi dra Wiesenberga w Kałuszu.

Podwyższenie cen wódki. Ze Lwowa donoszą pod datą 30 sierpnia:

Zgromadzenie tutejszych szynkarzy i restauratorów, w którem uczestniczyło około 300 ludzi, obradowało wczoraj po południu pod przewodnictwem przełożonego korporacyi p. Łukawskiego. Sprawę podwyższenia cen wódki z powodu nowego opodatkowania tejże, referowali pp. Janowicz i N. Arnold. W ożywionej dyskusyi, w której szynkarze, restauratorzy i fabrykanci wódek zabierali głos, wywodząc cały szereg żalów z powodu złego stanu zawodu gospodnio-szynkarskiego, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie podnieść cenę litra wódki, likierów, rumu itd. o 8 centów. Od najbliższej niedzieli tedy cena litra wódki zamiast 48 i 56 ct. kosztować będzie 56 i 64 ct.

W końcu zgromadzenie wyraziło najżywsze oburzenie swoje z powodu ciągle się powtarzającego opodatkowania wódki, czego zebrani dalej spokojnie nie zniosą. Zgromadzenie domaga się równomiernego opodatkowania wszystkich sfer obywatelskich, a nie obciążania tylko biednej klasy.

Brody, 29 sierpnia. Pojawiło się 23 sprawozdanie tutejszego gimnazyum, z którego wyjmujemy następujące daty: Sprawozdanie poprzedzonem jest obszerną pracą p. t.: „Nikolaus Rey als Politiker“ prof. Dropiowskiego. Liczba uczniów w upłynionym roku wynosiła 543; z tych było rzymsko-katolików 153. grec.-katol. 119, a wyznania mojżeszowego 228 uczniów; do polskiego języka jako ojczystego przyznało się 249, do ruskiego 118 a do niemieckiego 133 uczniów. Celujących uczniów w całym zakładzie było tylko 30; postęp pierwszy otrzymało 309 uczniów, poprawek 79, stopień drugi 53, a stopień trzeci 25. Taksa szkolna wynosiła 12.331 koron, stypendystów było 12, którzy razem pobrali łączną sumę 2.865 koron; ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkolnej funkcyonowały 2 instytucye: Bursa i Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza.

Od dnia 25 mamy już nową straż ogniową, która się ukonstytuowała pod przewodnictwem burmistrza, p. Kulaka. Po długiej dyskusyi wybrano dyrektorem straży p. Wasilewskiego, a komendantem p. Sikorskiego.

Pisarze gminni w Galicyi. Lwowskie biuro statystyczne Wydziału krajowego ogłosiło świeżo pracę dra Zbigniewa Pazdry p. t. „Pisarze gminni w Galicyi“. Autor zebrał szczegółowe dane z 5900 gmin (na ogólną liczbę 6081). Liczba pisarzy, o których pozyskano bliższe wiadomości, wynosi 3120 (7 bezpłatnych, 76 wójtów-pisarzy i 3037 właściwych pisarzy płatnych). W r. 1875 bezpłatnych pisarzy rachowano w Galicyi 212, gdy obecnie doliczono się ich zaledwie 7. Na 3037 pisarzy płatnych 78 nie określiło swego pochodzenia czy zawodu, reszta, t. j. 2964, rozdziela się jak następuje: włościanie 1537, organiści i dyaki 300, nauczyciele 273, dyetaryusze i oficyaliści 235, wojskowi i żandarmi 221, rzemieślnicy i kupcy 136, urzędnicy 121, pisarze gminni z zawodu 92, księża 37, właściciele i dzierżawcy 15.

Kwalifikacye szkolne pisarzy gminnych przedstawiają się następująco: nie uczęszczało wcale do szkół 116, uczęszczało do szkół: ludowych 2093, wydziałowych 35, średnich niższych 513, średnich wyższych 77, odbyli studya nauczycielskie 24, akademickie 43. — Zaznaczyć trzeba, iż w tej liczbie jest 13 kobiet, zajmujących urzędy pisarzów.

Przeciętny dochód pisarza wynosi zaledwie 106 złr. Pisarze, pobierający do 100 złr. rocznie, stanowią cyfrę 2082. Tych, co pobierają wyżej nad 100 złr. rocznie, jest 955, przeciętne ich uposażenie wynosi 244 złr.

Kronika lwowska. Trybunał lwowskiego sądu karnego zasądził na 6 miesięcy więzienia Jana Potopa, zarobnika, który brał główny udział w znanych wiosennych ekscesach w Czyżkach pod Lwowem. gdzie między innemi rozbili i splądrowali karczmę. Ujęto wówczas tylko jednego Potopa — inni uciekli i zniknęli bez śladu.

Nieprzejrzane tłumy żydostwa zaległy wczoraj wieczorem plac przed dworcem kolejowym, oczekując przybycia „cadyka“ z Husiatyna, rabina Israela Friedmana, który wracał z zagranicznych kąpiel pociągiem krakowskim przez Lwów i tutaj stanął chwilowo w hotelu „Narodowym“. Wszyscy żydzi, husyci, chcieli go widzieć i uścisnąć mu rękę. Gdy dorożka z rabinem ruszyła z dworca do miasta, tłum biegł całym pędem za nią. Przed hotelem na ulicy Karola Ludwika, również tłum kilkutysięczny husytów oczekiwał „cudotwórcę“, który jednak mocno sfatygowany podróżą, nie udzielał się nikomu. Szczęśliwym trafem w zbiegowiskach tych i tłoku nie przyszło oprócz kilku omdleń i obtłuczenia boków do żadnego nieszczęścia.

Spólnik Nodariego, niejaki Sidelnik, chłop galicyjski, człowiek wielkiego sprytu, został równie schwycony. Owego Sidelnika przed paru miesiącami uwięziono, lecz on zdołał z aresztu śledczego umknąć. Żandarmerya go jednak wyśledziła i schwytała, a temi dniami sprowadzono go do Lwowa, gdzie wspólnie z Nodarim zasiądzie na ławie oskarżonych pod zarzutem mnóstwa oszustw emigracyjnych.

Sześćset huculskich koni odeszło wczoraj ze Lwowa osobnym pociągiem do Transwaalu. Konie są zamówione podobno przez Anglików.

W „Słowie Polskiem“ pani Gabryela Zapolska zaprzecza jakoby miała być inicyatorką i kierowniczką powstać mającego teatru ludowego we Lwowie, chociaż zapewnia, że sprawie tej nie odmówi swego poparcia.

Pożar księgarni warszawskiej. Wczoraj o godzinie 9 m. 45 wieczorem przy ulicy Chmielnej l. 27 w księgarni pod firmą Wilanowskiego powstał pożar jednego z tylnych pokojów. Ogień stłumiła straż pożarna, dzięki czemu ocalono najcenniejsze książki. Spaliła się tylko część książek z wypożyczalni i pewna ilość podręczników szkolnych. Magazyn frontowy ocalał. Właściciel księgarni p. Kosiński straty swoje oblicza na sumę około 4000 rubli. Księgarnia była ubezpieczona na 13.600 rubli.

Zmarli. W Warszawie zmarł Franciszek Psarski, młody pracownik na niwie dziennikarskiej, członek redakcyi „Wieku“ i „Kuryera Warszawskiego“. Zmarły pochodził z Poznańskiego, a przed laty kilkunastu ukończył szkołę wyższą techniczną w Krakowie. Zmarł na chorobę piersiową, pozostawiając żal serdeczny i najlepsze wspomnienie w dziennikarskiem kole, którego był dodatniem i użytecznem ogniwem.

W majątku Lubcza pod Kielcami zmarł ś. p. Adam Wielowieyski, prezes dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zasłużony ziemianin. Dzięki inicyatywie ś. p. Wielowieyskiego powołana została w r. 1898 do życia wystawa rolniczo-przemysłowa w Kielcach.

Wystawa rolnicza w Berdyczowie. Wczoraj w południe odbył się uroczysty akt otwarcia wystawy rolniczej w Berdyczowie. Natłok okazów jest duży, wystawa jest przepełniona. Kijowskie towarzysiwo rolnicze stara się w ministerstwie rolnictwa o przedłużenie terminu wystawy działów ogrodniczego i leśnego do 13 października ze względu na to, że w chwili otwarcia wystawy wiele gatunków owoców i jarzyn niema dojrzałych. Oczekiwany jest niezwykły zjazd, na czas bowiem wystawy przypada w Berdyczowie jarmark jesienny.

Jubileusz Bilsego. Dnia 17 b. m. we własnej willi pod Lignicą na Śląsku obchodził uroczyście 85-tą rocznicę swoich urodzin, znany przed 30-tu laty całej Warszawie kapelmistrz, Benjamin Bilse. Porzuciwszy z powodu podeszłego wieku kapelmistrzostwo, Bilse za uciułany grosz kupił sobie niewielką zagrodę wiejską pod Lignicą, gdzie też w otoczeniu najbliższych spędza ostatnie chwile swego żywota.

Sędziwy muzyk w pogawędce o minionej przeszłości zawsze mile odzywa się o Warszawie i z jaknajwiększem uznaniem mówi o muzykalności mieszkańców syreniego grodu.

Ważne socyalne doświadczenie dokonane zostało w Rosyi, o czem donosi dziennik „Russkije Wiedomosti“.

Niewielka papiernia w Kondrówce, w pobliżu Temnikowa. zrobiła próbę zastosowania zasady współudziału robotników w dochodach przedsiębiorstwa.

Na początek nowe przepisy zastosowano do 70 najodpowiedniejszych robotników (z liczby ogólnej 200 ludzi). Przez dwa miesiące nowego porządku produkcya wzrosła o 15% przy tejsamej sile roboczej i maszynowej, dochód zaś przewyższył o 240 rubli czysty dochód przeciętny z pięciu lat. Administracya fabryki rozdzieliła przewyżkę dochodu na równe części pomiędzy kapitał i pracę. Tym sposobem 70 robotników za dwa miesiące otrzymało przeszło 120 rubli ponad płacę miesięczną.

Od trzech lat wprowadzono tu 8-godzinny dzień pracy, a skutki tego już są widoczne; produkcya się nie zmniejszyła, za to stały się rzadsze wypadki w fabryce. Stary murowany budynek, w którym się mieściły stajnie, przerobiono na wygodne mieszkania dla robotników. Każda rodzina otrzymuje bezpłatnie mieszkanie z dwóch dużych pokoi. Założono także szkołę, bibliotekę, herbaciarnię z czytelnią, otwartą dla wszystkich sąsiednich wsi. Od dwóch lat istnieje stowarzyszenie spożywcze z udziałów robotników.

Stowarzyszenie prosperuje tak pomyślnie, że posiadu już zaoszczędzony kapitalik, który wkrótce, być może, odegra ważną rolę, a mianowicie: Bank państwa, podług prawa, obowiązany jest wkrótce fabrykę sprzedać. Kupców znalazło się wielu, nawet z odleglejszych stron, lecz administracya fabryki zamierza odstąpić fabrykę własnym robotnikom, a mianowicie stowarzyszeniu spożywczemu, oraz wciągnąć do interesu kapitały prywatne drogą akcyi.

Fabryka przedstawia wartość 300.000 rubli Bank gotów jest otrzymać zaraz 100.000, resztę zaś rozłożyć na raty i należność pokrywać z dochodu. Stowarzyszenie spożywcze wraz z dochodami pry-

watnemi posiada 35.000 rubli, co stanowi sumę niewystarczającą, lecz w tych dniach nadeszła pomyślna wiadomość, że Bank gotów jest wziąć na razie tylko 50 tysięcy rubli, resztę rozłożyć na raty.

Jezuici w Zagrzebiu rozpoczęli budowę klasztoru i kościoła. Koszta obliczono na 300.000 koron, a nawa kościoła ma pomieścić 2.500 osób.

Sprzeniewierzenie. Prokurzysta wielkiej fabryki skór Flescha w Wiedniu, niejaki Freyberger, sprzeniewierzył na szkodę swojego pryncypała 130.000 koron. Freyberger zajęty był w biurach owej firmy od 29 lat i cieszył się nieograniczonem zaufaniem właściciela fabryki. We środę nie przyszedł do biura, zostawił tylko list, w którym przyznał się do sprzeniewierzenia. Wczoraj w południe wydał się sam w ręce prokuratoryi. Freyberger był bezdzietnym wdowcem. wiódł umiarkowane życie, a płacę pobierał znaczną. Teraz dopiero wyszło na jaw, że oddawał się namiętnie grze na giełdzie, która go przywiodła do ruiny i defraudacyi.

Oryginalne pożegnanie urządziła publiczność petersburska śpiewaczce Linie Cavalleri, kończącej występy w teatrze Akwaryum. Po ostatnim akcie „Bohemy" Pucciniego literalnie zarzucono ją czapkami, bo kwiatów pod ręką nie miano. Piękna artystka zdołała jednak wszystkie czapki i kapelusze odrzucić z powrotem rozentuzyazmowanym właścicielom.

Choroby konduktorów elektrycznych tramwajów objawiły się wszędzie w tych miastach, gdzie tramwaje elektryczne kursują. Są one szczególnego rodzaju i występują w trojaki sposób. Powstają przez ciągły prąd ostrego powietrza i ten szkodzi oczom i sprawia silny ból; powtóre ciągłe przyciskanie nogą guzika, aby poruszyć dzwonek, powoduje spuchnięcie kolana i stawów prawej nogi; wreszcie objawia się w rękach rodzaj udaru słonecznego (Sonnenstich). Regulamin jazdy obowiązuje, żeby korba ani na sekundę nie była z ręki wypuszczoną, podczas upałów zaś promienie słoneczne tak silnie działają na ręce konduktora, że te stają się czerwono-brunatne i pokrywają się bolesnemi pęcherzykami. To też nie należy się dziwić, że konduktorzy używają w lecie rękawiczek, ale pomyślećby trzeba, żeby tych ludzi ochronić od przeciągów i puchliny nóg.

Pożar okrętu. Na parowcu „City of Trenton", który płynął z Filadelfii do Trenton, powstał z niewiadomej przyczyny wybuch, a następnie pożar. Siedm osób zostało zabitych, a dwadzieścia odniosło rany. Okręt spłonął aż do powierzchni wody.

Zamach czy demonstracya? Gdy turecki minister skarbu Zuchdi pasza stał onegdaj wieczorem przy oknie swojego konaku, oddzielonego ogródkiem od gościńca, nieznany jakiś człowiek dał do niego dwa strzały. Ponieważ Zuchdi nie ma osobistych wrogów, przypuszczają, że strzały owe miały być tylko demonstracyą przeciwko tureckiej gospodarce finansowej. Zuchdi wyszedł cało z tego wypadku. który policya stara się zatrzeć.

Ceremonia wyjścia zakonów z Francyi. Dzienniki francuskie twierdzą, że słynny zakon Benedyktynów nie będzie się starał w drodze przepisanej o pozwolenie na dalszy pobyt w granicach Rzeczypospolitej francuskiej. Słynne opactwo Benedyktynów w Solosmes wkrótce opustoszeje, a opuszczenie go przez mnichów dokonane będzie bardzo uroczyście. W pierwszych dniach wrześnie posuwać się będzie drogą, prowadzącą od opactwa do stacyi kolejowej w Sablé, oryginalny pochód 125 Benedyktynów, poprzedzanych przez opata Delatte, niosącego mitrę, przez przeora Oliviariego, byłego oficera marynarki i adjunkta admirała Couberta, kroczyć będzie drogą, a za nimi w pewnej odległości postępować będą mniszki, między któremi znajduje się dawna księżna Holsztein i księżna wdowa Braganze, matka arcyksiężny Maryi Teresy, wdowy po ś. p. arcyks. Karolu Ludwiku. Zokonnicy z innych opactw połączą się z nimi w Farnborongh w Anglii, gdzie im była cesarzowa Eugenia da pierwszy przytułek. Przed 2 października opuszczą Francyę zupełnie.

Spór admirałów w Stanach Zjednoczonych. Już trzeci rok toczy się zacięty spór pomiędzy dwoma admirałami Stanów Zjednoczonych o to, który z nich jest prawdziwym zwycięzcą nad Hiszpanami w bitwie morskiej pod Santjago, na wyspie Kubie, dnia 3 lipca 1898 r. Admirałami tymi są William T. Sampson i Winfield S. Shley. Co do rangi jest Shley starszym; pomimo to jednak prezydent Stanow Zjednoczonych chciał Sampsona mianować wiceadmirałem, z pominięciem Shley'a i innych kontradmirałów. Jednakże rada związkowa, posiadająca prawo zatwierdzania nominacyi, żądała, wraz z przyjaciółmi Shleya, podobnego odznaczenia i dla tegoż ostatniego. Od tej pory zawrzała zacięta walka, trwająca dotychczas nietylko pomiędzy współzawodnikami samymi, lecz i pomiędzy licznymi ich stronnikami — walka, która militarne koła Stanów podzieliła na dwa obozy. Spór wstąpił od niedawna w nową fazę. prezydent bowiem zamianował osobną komisyę, na której czele stoi admirał Dewey (zwycięzca pod Manillą na Filipinach), mającą zbadać i rozstrzygnąć trudną tę kwestyę. Co prawda, zatarg straci niebawem znaczenie aktualne, ponieważ Shley w dniu 9 października b. r., a Sampson w dniu 9 lutego 1902 ukończą 64 rok życia, który przekroczywszy, wystąpić będą musieli, według odnośnego prawa Stanów Zjednoczonych, z armii czynnej, przechodząc w stan spoczynku. Spór więc nazwać można: „honoris causa".

Mianowania. Prezydium krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów rachunkowych: Aleksandra Szygowskiego, Teofila Falęskiego, Jana Kassaradę, Feliksa Zimmera i Feliksa Chodorowskiego rewidentami rachunkowymi; dalej asystentów rachunkowych: Michała Baryluka, Władysława Karłowskiego, Aleksandra Yijanowskiego, Mikołaja Chryciowa, Sylwestra Müllera, Ludwika Szamotę, Stefana Yowalewskiego, Tadeusza Nettika i adjunktów pocztowych Józefa Horbowego i Yazimierza Jarosiewicza oficyałami rachunkowymi: wreszcie praktykantów rachunkowych: Jana Punczerta, Eugeniusza Kerekiartę, Józefa Ziembickiego, Jana Kuhnena, Juliusza Funkensteina, Maryana Dziędzielewicza, Józefa Łąckiego. Edwarda Smalawskiego, Jana Baumana, Zygmunta Czerkawskiego, Konrada Glattego, Michała Piskozuba i Aleksandra Yrompa asystentami rachunkowymi.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 31 sierpnia: „Pod kolumną Zygmunta", dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego (nowość).

Repertoar teatru ludowego w ujeżdżalni pod Kapucynami.

(Ostatnie trzy przedstawienia.)

W sobotę 31 sierpnia: „Małka Schwarzenkopf", sztuka w 5 aktach przez G. Zapolską.

W niedzielę 1 września po południu: „Kościuszko pod Racławicami, obraz historyczny w 7 odsłonach: wieczór: „Biedna dziewczyna", sztuka z tańcami i śpiewami w 5 odsłonach.

Z kalendarza. W sobotę 31 sierpnia: Rajmunda w.; w niedzielę 1 września: Idziego op. w.; w poniedziałek 2 września: Stefana króla i Kaliksty m.

Wschód słońca dnia 31 sierpnia o godzinie 4 min. 57, zachód o godzinie 6 minut 24; długość dnia godzin 13 minut 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 sierpnia pogodnie — termometr doszedł od 9·5 do 19·7 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 29 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 743·4 mm, termometru 10·5 C.

Wiatr zachodni.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek dodatku powieściowego p. t. *„Dziesięć lat niewoli moskiewskiej"*. Miejscowi bez żadnej dopłaty, zamiejscowi za opłatą kosztów przesyłki w kwocie 30 halerzy.

Dział ekonomiczny.

Stan zbiorów. Wedle sprawozdań, nadesłanych ministerstwu rolnictwa, wynik żniw w połowie sierpnia tak się przedstawia:

Zbiory żyta we wszystkich krajach austryackich, z wyjątkiem okolic górskich, już pokończone; wydały one nieco gorsze rezultaty, niż się spodziewano w ubiegłym miesiącu. Na ogół tegoroczny zbiór żyta nazwać można dość dobrym; tylko w Galicyi, gdzie próbne omłoty przyniosły ogólne rozczarowanie, wynik zbiorów we wschodniej części jest średnio słaby, w zachodniej zaś średni. W Austryi Dolnej i Górnej, w Czechach, na Morawie i Śląsku chwalą dobroć ziarna. Pod względem słomy żyto z pomiędzy wszystkich rodzajów zboża dało plon najlepszy.

Także zbiór pszenicy nie wszędzie tak wypadł, jak się spodziewano. W krajach alpejskich i zachodniej Galicyi jest on średnio dobry, w Dolnej i Górnej Austryi częścią średnio dobry, częścią średni, w Czechach i na Śląsku średni, a we wschodniej Galicyi i na Morawie częścią średni, częścią mniej niż średni.

Zbiorom jęczmienia przeszkadzały częste deszcze. Przęciowy wynik zbiorów jęczmienia można uważać w krajach alpejskich jako średnio dobry, w Dolnej i Górnej Austryi, Czechach i zachodniej Galicyi jako średni, na Morawie jako częścią średnio dobry, częścią średni, a we wschorniej Galicyi jako częścią średni, częścią mniej niż średni. Jakość ziarna ucierpiała wiele wskutek nadmiernej wilgoci.

Zbiór owsa wydał w Galicyi wschodniej nieco lepsze, w innych krajach podobne rezultaty, jak zbiór jęczmienia. Pod względem słomy wydatność zbóż jarych jest po większej części bardzo licha.

Rzepak przeważnie już jest zmłócony. — Plon jego w Czechach, Morawach, Galicyi i Śląsku nie wznosi się ponad średnią miarę; trochę lepszy jest on w Austryi Dolnej i Górnej oraz w Styryi.

Kukurudza ucierpiała w niektórych okolicach Austryi Dolnej, Styryi, Dalmacyi i Pobrzeża wskutek posuchy i potrzebuje tam obfitych deszczów. Wogóle jednak stan jej jest bardzo dobry, a zwłaszcza na Bukowinie rokuje jak najlepsze zbiory.

Dobrze także zapowiada się hreczka, z wyjątkiem Styryi i Krainy, gdzie zaszkodził jej brak wilgoci.

Len rokuje dobre rezultaty w prowincyach alpejskich, oraz w Galicyi i Bukowinie, a po części także w Austryi Górnej, Czechach, Morawach i Śląsku. Zbiór lnu wczesnego da w wielu miejscach nieco gorsze wyniki, niż zbiór lnu późnego.

Sianokosy wypadły tylko w Galicyi i Bukowinie oraz w krajach alpejskich jako tako zadowalniająco; w Austryi Dolnej i Górnej, w Czechach, Morawach i Śląsku ubytek plonu w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi około 30%.

Drugi zbiór koniczyny w południowych okolicach ukończono z dobrym wynikiem, w innych krajach jest on jeszcze w toku; w Austryi Dolnej i Styryi jest on mniej pomyślny, niż był zbiór pierwszy, a to wskutek długiej posuchy. Także w Morawach koniczyna lichy daje plon. Zadowalniający jest on w Austryi Górnej, Salcburgu, Tyrolu, Galicyi, Bukowinie i Karyntyi. — W prowincyach południowych odbywa się obecnie już trzeci zbiór koniczyny.

Roślinom okopowym posucha nie zaszkodziła tak bardzo, jak się tego obawiano. Kartofle rozwinęły się prawie wszędzie bardzo dobrze, z wyjątkiem niektórych okolic Austryi Dolnej, Morawi i Styryi, gdzie ucierpiały od posuchy. Wczesne kartofle w okolicach bardzo wilgotnych gdzieniegdzie gniją.

Rozwój buraków cukrowych w Austryi Dolnej i w środkowych Morawach wstrzymała posucha; potrzebują one obfitych deszczów. — W Czechach polepszyły się wszędzie. Stan ich także na Śląsku, w Galicyi i po części w Morawi jest zadowalający. Również i buraki pastewne przedstawiają się pomyślnie.

Sady nie dopisały w tym roku. — Śliwy w niewielu tylko okolicach dały rezultaty zadowalające, przeważnie jednak słabo tylko obrodziły.

Kolej Nowy Targ—Sucha Hora. W sprawie kolei Nowy Targ—Sucha Hora zażądało ministerstwo wojny, aby była ona budowaną nie jako lokalna, ale jako wojskowa. wskutek czego odpowiednio musiałaby być przerobioną także odnoga Chabówka—Nowy Targ. Obecnie toczą się rokowania, aby ministerstwo odstąpiło od swego żądania, w przeciwnym razie sprawa pójdzie w jesieni do Rady państwa.

Kolej Lublin - Tomaszów. Według doniesienia pism warszawskich koncesyę na kolej tomaszowsko-lubelską nabywa od hr. Zamoyskiego kolej warszawsko-wiedeńska i zamierza wkrótce budowę rozpocząć. Miejsce na dworzec w Tomaszowie wybrano w odległości nie całej wiorsty od miasta przy szosie lwowskiej. Oby wiadomość ta jaknajrychlej się sprawdziła.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 30 sierpnia. Strejk robotników budowlanych, którzy prócz podwyższenia płacy itd. żądają oddalenia podmajstrzych wyzyskujących ich, trwa dalej. Przedsiębiorca budowy koszar, przy których się to stało, rabin Rohatyn, zwala zupełnie odpowiedzialność na budowniczego Riemera, któremu oddał zupełnie prowadzenie budowy.

Lwów, 30 sierpnia. Wczorajszej nocy strzelił ktoś 5 razy z rewolweru w okna 2 piętra przy ul. Ossolińskich l. 17, należące do mieszkania właściciela Ettyngera. Zanim właściciel i stróż wybiegli na ulicę, sprawca umknął. Kule, które odbiły się od sufitu, oddano na policyę.

Kołomyja, 30 sierpnia. Adwokatowi drowi Dudykiewiczowi, który, jak wiadomo, z ramienia moskalofilów kandyduje tu w kuryi wiejskiej do Sejmu, wytoczono proces o zbrodnię oszczerstwa z powodu, że w pewnym rekursie zarzucił sędziemu sfałszowanie protokołu rozpraw. Akt oskarżenia, obejmujący także dra Aleksiewicza, doręczono mu w sali rozpraw z obawy, żeby przed jego doręczeniem w domu się nie uchylił.

Zaleszczyki, 30 sierpnia. W Dniestrze utonął Antoni Kogut, nauczyciel z pobliskich Dobrowlan, natrafiwszy przypadkowo na 4-metrową jamę. — Rano dopiero znaleziono na brzegu jego ubranie, ale już przez kogoś zrabowane; nie było w niem bowiem pieniędzy, zegarka, ani papierów, które Kogut miał przy sobie.

Ustąpienie marszałka.

Lwów, 30-go sierpnia. W sprawie ustąpienia marszałka krajowego, hr. St. Badeniego, pisze „Słowo Polskie":

„O ile nam wiadomo, ze strony rządu krajowego i centralnego czyniono wszelkie usiłowania, aby hr. Stanisława Badeniego skłonić do przyjącia na dalsze sześciolecie godności marszałka krajowego. Wszystkie te usiłowania, jak dotąd, pozostały bez skutku".

Z ruchu wyborczego.

Lwów, 30 sierpnia. Prezydent Małachowski nadesłał na ręce p. Juliusza Starkla, jako przewodniczącego sejmiku relacyjnego w Gwieździe, następujące pismo:

„W odpowiedzi na przedstawione przez WP. ustnie żądanie — zebrania wyborców o użyczenie sali ratuszowej na zebrania przedwyborcze, prezydyum magistratu wobec powziętych już w tej mierze dwukrotnie uchwał Rady miejskiej i uchwały delegatów z 22 sierpnia 1901 r., zakomunikowanej WP. Tadeuszowi Romanowiczowi, czuje się zobowiązanem przedłożyć tę sprawę do ponownej decyzyi Rady m. Lwowa i dlatego nie może niczego zarządzić, dopóki Rada miasta Lwowa ponownie w tej sprawie uchwał swych nie poweźmie."

Wielkie zgromadzenie wyborców zwołuje partyą socyalno-demokratyczna na niedzielę przed południem do hali muzycznej na placu powystawowym. Na porządku dziennym: „Najbliższe wybory sejmowe".

Lwów, 30 sierpnia. P. St. Brykczyński nadesłał telegram do tutejszych dzienników, że się wcale kandydatury z wielkiej własności stanisławowskiej nie zrzekał i że się o ten mandat ubiega.

Sambor, 30 marca. Odbyło się tu 27 b. m. zgromadzenie wyłącznie urzędników dla rozstrzygnięcia pomiędzy kandydaturami prof. uniwersytetu lwowskiego dra Abrahama, a dyrektora tutejszego gimnazyum Tomaszewskiego. W głosowaniu tajnem oświadczyło się 60 głosów za p. Tomaszewskim, a 30 za drem Abrahamem. P. Tomaszewski w wyznaniu wiary oświadczył, że przystąpi do demokratycznego klubu, który zostawał pod przewodnictwem p. Romanowicza.

Dębica, 30 sierpnia. Poseł Bomba zwołał zgromadzenie, na które przybyło przeszło 200 chłopów, a na którem zdawał sprawę z działalności w Radzie państwa. Kiedy bronił jednak Koła polskiego za stanowisko w sprawie cieszyńskiej, przyszło do burzy, a wreszcie uchwalono mu wotum nieufności za wstąpienie do Koła polskiego.

Zakopane, 30 sierpnia. Mylne doniesienie z Nowotarszczyzny, jakobym się zrzekł kandydatury na posła sejmowego, upraszam sprostować. Kandydować aż do wyborów nie przestanę.

Dr Chamiec.

Wiedeń, 30 sierpnia. Dzisiejsza „Wiener Zeitung" ogłosi patent cesarski, zwołujący Sejm Górnej Austryi na dzień 9 września do Lincu, dla załatwienia spraw w poprzedniej sesyi niedokończonych.

Grac, 30 sierpnia. Dwadzieścia osób przeszło wczoraj z katolicyzmu na protestantyzm.

Budapeszt, 30 sierpnia. Krąży tu pogłoska, że dr Aleksander Wekerle zamierza znów wstąpić w szranki życia publicznego. Zapytywany w tej mierze, oświadczył, że wprawdzie nie zamierza tego uczynić na razie, lecz na wezwanie swych przyjaciół gotów pracować czy jako minister, czy jako poseł do Sejmu.

Berlin, 30 sierpnia. Omawiając artykuł „Pester Lloyda" o układzie rosyjsko-austryacko-węgierskim z r. 1897 (patrz w dzisiejszym numerze „N. Reformy" artykuł p. t. „Dąsy". Przyp. red.), pisze „National Ztg", iż nie można dziwić się temu, że wypadki nad Dunajem wywołują zaniepokojenie na Węgrzech. Nie należy jednak brać tego zaniepokojenia zbyt tragicznie, bo faktem jest, że w interesie zarówno całej Europy, jaki Rosyi leży, aby nie podnoszono kwestyj bałkańskich.

„Berliner N. Nachrichten" zaś przestrzega przed pewnemi korespondencyami z Wiednia, podawanemi przez dzienniki berlińskie, w których znajdują się alarmujące wiadomości o rzekomem naprężeniu stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą. Dziennik ten wskazuje na artykuł „Pester Lloyda" jako przedstawiający to rzekome naprężenie w zupełnie innem świetle i wyraża przekonanie, że przy spotkaniu się z carem Mikołajem cesarz Wilhelm oświadczy mu rzeczywistą prawdę co do spraw wschodnich.

Berlin, 30 sierpnia. Cesarz Wilhelm przyjął dziś tureckiego posła na audyencyi.

Berlin, 30 sierpnia. Szef tutejszego banku, Zygfryd Landsberg, zastrzelił się. Powodem samobójstwa są straty, jakie poniósł w ostatnich czasach na giełdzie.

Petersburg, 30 sierpnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi, jakoby tegoroczny jarmark w Niżnym Nowogrodzie był bardzo ożywiony, miał ceny wysokie, a wypłaty punktualne wbrew pesymistycznemu usposobieniu giełdy petersburskiej i podobnych kół.

Wiec duchowieństwa.

Wiedeń, 30 sierpnia. Wczoraj odbyły się przed południem w salach resursy obrady pierwszego wiecu austryackiego kleru. Między innemi odczytano wyczerpujący referat o obecnem położeniu kościoła katolickiego w Austryi.

Kongres przyjął rezolucyę w sprawie utworzenia Towarzystwa ochrony prawnej kapłanów, obradował nad środkami do zwalczania ruchu „Los von Rom" i wybrał deputacyę, która ma poczynić kroki u decydujących czynników celem zmiany ustaw co do kongruy.

Demonstracya robotników.

Wiedeń, 30 sierpnia. Przed kilku dniami rozrzucono tutaj pomiędzy robotników bez zajęcia pisma ulotne, wzywające do demonstracyi przeciw miejskiemu urzędowi budowniczemu. Rzeczywiście udał się wczoraj 15-tysięczny tłum robotników przed urząd budowniczy, został jednak przez silny oddział policyi rozproszony.

Podróż cara.

Berlin, 30-go sierpnia. Spotkanie się cesarza Wilhelma z carem Mikołajem nastąpi nie w przystani gdańskiej, lecz na otwartem morzu w zatoce gdańskiej.

Zebrana tam dla manewrów eskadra niemiecka wypłynie naprzeciw cara, przybywającego z Kopenhagi na jachcie „Sztandart", i będzie mu towarzyszyła do zatoki.

Paryż, 31 sierpnia. Z Kopenhagi donoszą tu, że cesarz Wilhelm po spotkaniu się z carem Mikołajem będzie mu towarzyszył w powozie do zamku w Fredensborgu, gdzie dwa dni zabawi. Po jego odjeździe dopiero para carska odpłynie do Dunkierki.

Wiedeń, 30 sierpnia. Uchodzi tu za rzecz pewną, że hr. Lambsdorff, rosyjski minister spraw zagranicznych, powracając z podróży razem z carem do Gdańska i Compiègne, odwiedzi Wiedeń celem odbycia narad z hr. Gołuchowskim. Cesarz Franciszek Józef przyjąć ma hr. Lambsdorffa na osobnem posłuchaniu.

Kopenhaga, 30 sierpnia. Para carska przybędzie tu wraz z dziećmi z Petersburga i uda się następnie na zamek w Fredensborgu w poniedziałek, 2 września.

Zatarg włosko-kroacki.

Rzym, 30 sierpnia. Zamieszkali tu Dalmatyńcy (Włosi) wystąpili energicznie przeciw zarządzeniu przez papieża rozwiązaniu dalmatyńskiej Kongregacyi św. Hieronima i zamienieniu jej na Kongregacyę kroacką. Zajęli oni faktycznie budynek kongregacyi zwany szpitalem S. Girolamo i wezwali przez woźnego sądowego rektora Pazmanna, aby oddał uzurpowany majątek Kongregracyi bractwu, które było dotąd jego właścicielem. Gdy tego nie chciał ks. Pazmann uczynić, polecili policyi opiekę nad kasą i księgami Kongregacyi.

Skukiem tego zwycięstwa odbył się w gmachu kongregacyi bankiet Dalmatyńcow, na którym wysłano telegramy do króla Wiktora Emanuela i do burmistrza Zadaru. W pierwszym z tych telegramów wyrażają rzymscy Dalmatyńcy hołd królowi w imieniu całej Dalmacyi, która, jako spadkobierczynia dawnych Illyrów, uważa się za pierworodne dziecko Włoch.

Sprawa ta będzie miała zapewne epilog dyplomatyczny, gdyż wymieniona kongregacya zostawała dotąd pod opieką Austro-Węgier.

Rzym, 30 sierpnia. Pisma watykańskie podają przebieg spraw w instytucie „St. Girolamo degli schiavoni" bez żadnych uwag. „Voce della verita" uważa telegram dalmatylików za bardzo podejrzany.

Podróż księcia „pokutnika".

Berlin, 30 sierpnia. Potwierdzono tutaj, że głównie kwestye etykiety były przerwą w podróży ks. Czuna. W Berlinie mianowicie żądają, aby książe, stosownie do obyczajów chińskich, ukląknął przed cesarzem Wilhelmem podczas posłuchania i aby jego towarzysze, ukląkłszy na twarz przed nim się rzucili na ziemię.

Oprócz tego tekst mowy, jaką książę Czun ma wygłosić do cesarza Wilhelma, nie został akceptowany, ponieważ nie został w niej dostatecznie zaznaczony charakter „pokutniczej" misyi tego księcia.

Berlin, 30 sierpnia. Zapewniają tu, że potrwa jeszcze pewien czas, nim ks. Czun przybędzie do Berlina. Oprócz bowiem ceremoniału przyjęcia na dworze cesarskim, przedmiotem pertraktacyj jest tekst przemowy jego do cesarza.

Kolonia, 30 sierpnia. „Kölnische Ztg" tłomaczy żądania niemieckie w sprawie etykiety podczas posłuchania u cesarza Wilhelma, podnosząc, że Niemcy muszą domagać się, aby Chińczycy zachowali ten sam ceremoniał, jakiego domagają się przy przyjęciu chrześcijan przez cesarza chińskiego, a mianowicie: trzykrotnego dotknięcia ziemi czołem i dziewięciu ukłonów.

Berlin, 30 sierpnia. Ks. Czun nie przyjął na dworcu w Bazylei wysłanych na jego powitanie przez cesarza Wilhelma: gen. Höpfnera i majora Lüttwitza, co dało powód do silnej irytacyi w tutejszych sferach rządowych, aczkolwiek książę tłómaczył się niedyspozycyą.

Anarchista.

Debreczyn, 30 sierpnia. Aresztowany tu Józef Nagy, a właściwie Antoni Tasz, przyznał się, że jest anarchistą i że pisał pewien list, który stał się powodem jego aresztowania.

Zatarg Francyi z Turcyą.

Paryż, 30 sierpnia. Ambasador Constans miał w sprawie zatargu z Turcyą całogodzinną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Delcassém. Constans ma następnie w Rambouillet być przyjęty przez Loubeta.

Konstantynopol, 30 sierpnia. Tureckie koła urzędowe sądzą, że ostatnie zajścia nie posiadają takiej doniosłości, ażeby mogły spowodować zerwanie stosunków między Francyą a Turcyą

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rada gabinetowa w Ildiz-Kiosku.

Podmorskie łodzie.

Londyn, 30 sierpnia. „Daily Express" donosi, że Francya i Rosya najdalej w połowie lutego będą miały 22 podwodnych łodzi wojennych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 30 sierpnia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	80
" " srebrna	98	70
4% renta austryacka złota	118	80
4% " " koronowa	95	55
4% " węgierska złota	118	60
4% " " koronowa	92	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	1650	—
" kredytowe	634	—
Londyn	239	30
Marki	117	07½
20-to Markówki	23	44
20-to Frankówki	19	02
Włoskie banknoty	9	2[illegible]
Dukaty	11	30
Losy węgierskie premiowe	176	—
Losy tureckie	98	25
Akcye Anglobanku	268	—
" Unionbanku	532	50
" Bankverein	445	—
" Laenderbanku	401	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowie k. j.	529	—
" " Południowej	88	—
" " Elbethal	475	—
" " Nordbahn	5700	—
" " Staatsbahn	629	—
" " Alpine	414	—
" Tureckie Tabaczne	286	—
Ruble	253	25

Berlin, 29 sierpnia 1901.

Banknoty austryackie	85	40
Krótki Wiedeń	85	¼
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	9[illegible]	—
Akcye austryackie kredytowe	19[illegible]	12
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 30 sierpnia 1901.

Spirytus gotowy	41	80
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	08
Zyto (na jesień)	8	07
Kukurudza	5	41
Owies (na jesień)	6	67

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 30 sierpnia 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	35
Franki papierowe	94	75	95	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	10	98	10
4% " " " "	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	40	100	—
4% " " " "	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	75	94	50
4% " " " " " " 41-letnie	93	75	94	50
4% " " " " " " 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	—	97	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	—	93	50
4½% " miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj	101	50	102	50
4½% " " "	98	50	99	50
4% " kolejowe	91	75	92	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	73	50	76	50

Akademik poszukuje lekcyi, jako korepetytor.
Zgłoszenia pod liter.: **J. Z. M.** poste restante **Kraków.** 2008 1 2

Pudlica czarna, dwuletnia, jest do sprzedania.
Wiadomość w *Dziale inserat. „Nowej Reformy", ul. Jagiellońska 7.* 2011 1 3

PRALNIA.

Ktoby sobie życzył urządzić pralnię na większą skalę, znajdzie obok Parku krakowskiego realność z wodociągiem, gdzie obok mieszkania parterowego są 2 ubikacye na pralnię, jedna na kotły i szopa na węgle. Tam znajdnje się obszerne miejsce ogrodzone na lato i odpowiednie strychy. — Wiadomość u p. **J. Strycharskiego w Krakowie, „Nowa Reforma."** 2010 1 3

Rozporz. c. k. Minist. oświaty z dnia 23 listopada 1899 r. L. 26229 konces.

Prywatne 1814 9 10
Seminaryum Nauczycielskie
żeńskie w Krakowie

oprócz 3ch dotąd istniejących kursów, otwiera w bieżącym roku kurs IV. — Nauka odbywa się ściśle podług planu rządowych seminar. nauczyciel. Opłata szkolna 12 koron miesięcznie. Zgłoszenia nowo-wstępujących na wszystkie kursa przyjmuje dyrektor ***Fr. Preisendanz,*** ul. Kanonicza Nr. 16, drugie piętro, od godziny 3—5. Zapis dotychczasowych uczennic d. 29, 30 i 31 sierpnia.

Przyjmie się także na kurs IV, panienki przygotowujące się prywatnie do egzaminu dojrzałości, jeśli się okażą uzdolnionemi do korzystania z wykładów na IV. kursie.

Cukiernia

z fabryką pierników, domem dwupiętrowym lub bez, oraz filią od 33 lat istniejącą w Warszawie, z dobrą egzystencyą, w mieście powiatowem Łowiczu w Królestwie Polskiem — jest każdego czasu z powodu podeszłego wieku i braku zdrowia właściciela **do sprzedania.** 1931 5 6
Adres: **H. Prochman, Łowicz, gub. Warszawska.**

Najprzedniejszych i najsłodszych
górskich winogrou stołowych
dostarcza w 5-kilowych colli, po 2 złr. franco za zaliczką **Dr Branko Ilić,** właściciel winnic w **Werschetz.** Süd-Ungarn. 1986 3 10

Ceny bez konknrencyi.
Koncesionowany Zakład instalacyi wodociągów
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE, ZAKŁAD ŚLUSARSKI 1897 8 13
Zygmunta Gędzierskiego,
Kraków, ul. Krowoderska 19, tel. 260.
Ceny bez konkureucyi.

Do sprzedania w Dębnikach

tnż za mostem, **3 parcele budowlane** Nr. 8 254, Nr. 37/2 141, Nr. 37/1 229, razem 624 sążni; tudzież w **Półwsiu Zwierzyniec, domek murowany** z ogrodem pod l. 9. Bliższa wiadomość tamże. 1820 5 10

WINOGRONA
kuracyjne i deserowe,

najprzedniejszego gatunku, staranne opakowanie, punktualna wysyłka od 25 sierpnia do 15 października, w koszyczkach pocztowych 5ciokilogr. po 3 kor. 50 hal. opłatnie. 1929 5 5
A. Hoffmann, Nyiregyháza, Ungarn.

W Podgórzu, ul. Rękawka 3,

w pobliżu kościoła i rynku, w budynku dwupiętrowym, zwróconym frontem na park Twardowskiego, znajdują się jasne i suche mieszkania od **1 września b. r.,** a mianowicie:
trzy mieszkania składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni;
dwa mieszkania z 4 pokoi, piątego małego dziecinnego, z ubikacyi na wannę, obszernej kuchni i przedpokoju;
jedno mieszkanie o 5 pokojach, szóstego małego dziecięcego, z ubikacyi na wannę, balkonu, obszernej kuchni i przedpokoju;
trzy pokoje kawalerskie. 1795 14 15
Bliż. szczegół. udziela zawiadowca na miejscu

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 1894 rozpowszechniona książka: 1 36
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Sok malinowy

pod gwarancyą naturalny, prawdziwy, czystym cukrem słodzony, przesyła najtaniej
S. Jellinek, Brünn, Bahnring 22.
Gąsiorki próbne po 6 koron 20 halerzy franco za zaliczką. 1252 35 50
Korespondencya polska.

ZAMIANA.

Piękna Realność, składająca się z wielkiego domu z oficynami, dająca 12.000 K. dochodu, w najpiękniejszem położeniu, może być na mniejszą realność lub na majątek ziemski w dobrej ziemi, o ile można niedaleko Krakowa, zamieniona. 1953 5 10

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela *Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma."*

Studenci szkół średnich znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę **z gwarancyą** za **dobry** skutek w naukach. — Zgłoszenia przyjmuje p. *Józef Paderewski,* **Kraków, ul. Garbarska Nr. 4, parter.** 1883 2 3

Zdolnych agentów

poszukuje jedno z pierwszorzędnych Towarzystw asekuracyjnych za prowizyą i stałą płacę. Zgłoszenia przyjmuje **Administracya „N. Reformy" pod V. 182.** 1940 3 5

Wzorowe umieszczenie wraz z pomocą szkolną znajdzie **uczeń** z lepszego domu (izrael.), ul. Zielona Nr 3, drugie piętro, na lewo. 1992 4 4

„Amon", przetwór czysto roślinny, francuski, doświadczony przeciw wypadaniu włosów — poleca **K. Roman, Kraków, ul. Szewska l. 21,** pierwszorzędny zakład fryzyerski, posiadający desinfekcyę formalinową, której podlegają każdym razem brzytwy, grzebienie i t. d. 1837 17 0

Kocioł żelazny,

odpowiedni jako rezerwoar na spirytus lub naftę, długości 6 metr. a 1 metr. wysoki, ma za cenę 700 koron do sprzedania na kopalni, 8 klmtr. od stacyi Krzeszowice oddalonej, **Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.** 1964 3 5

Najprzedniejsze

Winogrona stoł. i kur.	5 kg.	poczt. colli kor.	3·50
Brzoskwinie najprzed.	5 „	„ „ „	3·60
Melony cukrowe	5 „	„ „ „	3·—
Sliwki prawdziwe	5 „	„ „ „	3·—
Rajskie jabłka	5 „	„ „ „	2·—

przesyła franco za zaliczką
1924 6 6 **W. Rein, Görz, Küstenland.**

Każdy kupujący otrzyma

J. BUCHNER
Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 1917 6 6
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,
oraz wielki wybór
aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.
Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;
oraz wielki wybór
pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,
częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,
tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**
SKŁAD KOCÓW [illegible] — SKŁAD PŁÓCIEN I SZYRTYNGÓW.
bilet tramwaj. tam i napowrót darmo.

Export Winogron stołowych

Winogrona najprzedniejsze słodkie 5 klgr. koszyczek pocztowy 4 kor. — **Pomidory** świeże (tomaty) 5 kg. koszyczek poczt. kor. 2·80 — **Wina** naturalnego, czystego pod gwarancyą, 5 kg. beczułkę pocztową 5 kor. — opłatnie za zaliczką wysyła: **Johann Stefanović.** Obst- Gemüse- & Wein-Exporthaus, **Ung. Weisskirchen** (Süd-Ungarn). 1944 6 10

Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180" Annoncen-Bureau E. Kristoffik, Innsbruck, Postfach 36.* 1955 3 52

Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 355 18 26
„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.
Na wystawach: w Paryżu, Wiednin, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu odznaczone złotemi medalami, krzyżami honorowemi (złot.) i dyplomami.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

A. HAWEŁKA
C. i K. DOSTAWCA DWORU w **KRAKOWIE**
poleca
WINOGRONA KURACYJNE
VOESLAUSKIE i BADEŃSKIE.
Przesyłki na prowincyę w koszyczkach pięcio-kilowych uskutecznia się odwrotnie. 1941 4 4

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
i English school for young ladies
w połączeniu
z Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowano w lokalu szkolnym 1993 4 8
przy ul. Poselskiej pod Nr. 20.
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dre CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złemu trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU : Faubourg Saint-Denis, 147 8 35 0

Wydawnictwa H. H. Hitschmanna.
Wiener Landwirthschaftliche Zeitung
Österreichische Forst- u. Jagd-Zeitung
Allgemeine Wein-Zeitung
Der praktische Landwirth. — Der Oekonom.
nie znajdują się więcej przy Dominikanerbastei 5, tylko 1283 10 0
Wien, I., Schauflegergasse 6.
w bliskości c. k. Dworu, Volksgarten, Michaelerplatz, Kohlmarkt i Herrengasse.

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub **przepełnienie żołądka, przez** spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, **zbyt gorących lub zbyt zimnych** potraw, albo też przez niejednostajny tryb **życia nabawili się** dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem **dobry** środek domowy, którego **wyborne lecznicze** działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku **usuwa** się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami,** które przy **chronicznych,** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują **tem gwałtowniej,** znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne **następstwa,** jak **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit **(dolegliwości hemoroidalne)** nstępują przez wino ziołowe szybko a **łagodnie.** Wino ziołowe **zapobiega niestrawności,** wzmacnia i podnieca system **trawienia i w łatwy** sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu,** wśród **nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdarznione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne **uznania** podziękowania.

Wina ziołowego można dostać **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach:** w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Snchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka E. Hellera, Kraków, ul. Grodzka L. 22, począwszy od 3 flaszek wino **ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich** miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym, jego części składowe są następujące; wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, **sok czereśniowy** 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny **korzeń, korzeń goryczkowy,** korzeń tatarakowy po 10.0 Te składniki są **zmieszane.**

83 17 0

Książki szkolne!

nowe i używane, sprzedaje i kupuje, przyjmuje na wymianę, pod bardzo korzystnemi warunkami

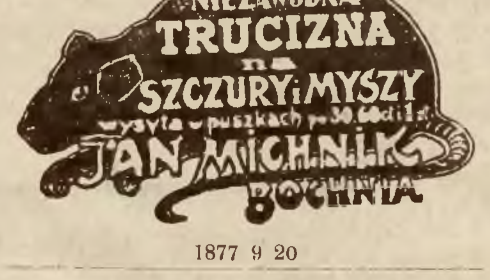
Księgarnia antykwarska K. Wojnara w Krakowie
przy ul. Szewskiej pod L. 13.
Księgarnia ma także na składzie: **Zeszyty i wszelkie Przybory szkolne.**

Jedyna ta chrześcijańska antykwarnia dziękując uprzejmie za dotychczasowe poparcie P. T. Publiczności i Młodzieży — poleca się nadal Jej łaskawym względom. 2002 2 5

Uczniów szkół średnich

przyjmuje na stancyę ***Julia Dziamowa,*** wdowa po profesorze gimnaz., ul. Krowoderska L. 25, II. p., zapewniając nadzór, męską opiekę, wikt dobry, obszerne mieszkanie. 1994 3 3

Uczni szkół średnich przyjmuje na mieszkanie, jak lat poprzednich, zapewniając opiekę rodzicielską i nadzór męski. 2004 2 12
Marya Bizańska,
Kraków, ul. Reformacka L. 7, II. p.
Przyjmuje również akademików.



1877 9 20

Majątek ziemski

o obszarze 400 morgów roli, 400 mrg. lasu, w zachodniej Galicyi, w pięknej okolicy przy gościńcu położony, od miasta powiatowego o 3 kilometry, od stacyi kolejowej o 8 kilometrów oddalony, jest do sprzedania.

Pisemne zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. **Józef Kwieciński w Krakowie, ul. Batorego Nr 22.** 2000 2 5

Nauka
W ZAKŁADZIE WYCHOWAWCZO-NAUK.
Maryi Dłuskiej, **Kraków, ul. św. Jana Nr 15, drugie piętro,**
1983 **rozpoczyna się 9 września.** 3 10

Nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyj gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem. — Adres poda **Dział inseratowy „Nowej Reformy."** 1962 6 0

Zastępcy

dla wielkiej węgierskiej fabryki „Salami" poszukiwani. — Oferty pod lit. *U. P. 215* do *Rudolf Mosse, Annoncen-Expedition, Budapeszt, Dorotheagasse 8.* 1996 3 3

Winogrona stołowe i kuracyjne

południowo-węgierskie, najprzedniejszego gatunku, z własnych winnic, dobrze opakowane i pod gwarancyą w dobrym stanie otrzymane, wysyła opłatnie pocztowe colli 5 kg. kor. 3·60 za nadesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową: **Aleksander Seemayer,** właściciel winnic, **Werschetz,** Ostheimergasse Nro 83, Süd-Ungarn. 1945 5 5

WILLA

z pięknym ogrodem, w bliskości Parku Krakowskiego, z frontem pod południe, obejmująca mieszkanie dla jednej rodziny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 październ. Wiadomość: *J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.* 1695 18 0

Realność na Krowodrzy

naprzeciw kasarni Obrony krajowej, dom mnrowany o 4ch pokojacn, sklep, piwnica, strych, komórki, duża szopa i duży podworzec — za 5500 złr., za zaliczką 3000 złr.;

Realność na Prądniku czerwonym

w bliskości rogatki, dom o 18 ubikacyach, z czynszem 800 złr. — za 6000 złr., za zaliczką 2000 złr.;

Realność na Czarnej wsi

przy głównej drodze, dom murowany o 4ch pokojach i kuchni, z ogrodem przed i po za domem — za 3000 złr., z gotówką 2000 złr.

do sprzedania.

Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska „N. Reforma."* 1790 16 0



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,
oraz **siatkę do suszenia chmielu.**
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 38 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Skład Win Greckich
w Krakowie, ul. Jagiellońska 7,
POLECA
WYBORNE NATURALNE
„Wina Greckie"

	Butelka		Butelka
Małwazyą Gutland białą	zł. 2·50	**Achajskie** niesłodkie Sherry	zł. 1·75
Małwazyą Gutland czerw.	„ 2·50	**Cypro** wyborne słodkie	„ 1·50
Mavrodaphne czerwone deserowe	„ 1·75	**Małwazyą** szlach. b. pełne Wino słodkie	„ 1·75

Cephalonia gładkie b. smaczne butelka 1 litr. **80** ct., butelka 3/4 litr. **60** ct., litr na miarę **75** ct.

Moscato słodkawe doskonałe butelka 3/4 litrowa **80** ct., litr na miarę **1** zł.

Sect pełne zamiast dobrego Węgra butelka 3/4 litrowa **1** zł., litr na miarę zł. **1·20.**

Afrykańskie „Samos" wyborne z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, butelka 3/4 litrowa **85** ct., litr na miarę **1** zł.

Wina Austryackie	**Mailberger**	butel. zł.		—·50
	Steinwein w dzbanuszkach	„	„	1·—
	Imperialmarke	„	„	1·30
	Goldmarke	„	„	1·—
Wina Węgierskie białe	**Ermelléker**	„	„	—·45
	Zieleniaki butel. od zł. —·65 do	„	„	1·—
	Tokajskie i Maślacze od 1·50 do 5 i wyżej			
„ „ **czerwone**	**Ofner**	butel. zł.		—·45
	Erlauer	„	„	—·65
	Carlowitzer	„	„	—·65

Wina Szampańskie firmy Louis & François & Co.
od 3 zł. 673 15 0

Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotnie: w butelkach beczółkach i oplatanych gąsiorach po 3, 5, 10, 15, 30 litr.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski